Nr 259. Kraków, 14 Listopada — Środa. Rok 1883.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.** — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.



**Kraków 13 listopada.**

## Przegląd Polityczny.

Prezes gabinetu węgierskiego Tisza i minister Bedekowicz odbyli w niedzielę narady z jenerałem broni Filipowiczem, poczem miał Tisza audyencyą u Cesarza. Ministrowie węgierscy zostali jeszcze przez poniedziałek w Wiedniu.

W *Gazecie Zagrzebskiej* pojawił się artykuł oświadczający, że umiarkowani Kroaci nie łudzą się marzeniami takiemi, jakie w nich pragnął budzić artykuł Helferta. Po doświadczeniach, jakich w rozwoju swych dziejów doznali, mogą tylko na zawarte w nim insynuacye powiedzieć: *Timeo Danaos*. Kroacya liczyć się będzie z wymaganiami chwili obecnej i załatwi sama swą sprawę z Węgrami.

Celem wyrównania różnic, zachodzących w budżecie marynarki między uchwałami jednej a drugiej delegacyi, przygotowano już wymianę nuncyów.

Prócz uroczystości na cześć Lutra, dzienniki niemieckie zajmują się jedynie podróżą Następcy tronu do Hiszpanii, przypisując jej wielkie polityczne znaczenie. Gdzieniegdzie przebija się przypuszczenie, że podróż ta jest lekcyą dla Francyi. Wogóle twierdzą, że nie chodzi wprawdzie o zawarcie formalnego przymierza między Hiszpanią a Niemcami, ale w każdym razie zbliżenie się Hiszpanii do potrójnego przymierza nie ulega żadnej wątpliwości.

Wszystkie dzienniki hiszpańskie zajmują się podróżą. Dzienniki urzędowe starają się osłabić jej znaczenie; liberalne i republikańskie upatrują w niej jedynie akt międzynarodowej grzeczności; konserwatywne zaś wreszcie przestrogę dla Republiki. W kołach politycznych hiszpańskich panuje żywy ruch. Jenerał adjutant Loe, oddał parze królewskiej list Cesarza Wilhelma, który powiada, że z powodu swego podeszłego wieku, nie może osobiście przedsięwziąć tak dalekiej podróży, i dlatego synowi swemu powierzył misyę, aby dał Hiszpanii i jej władcy dowód przyjaźni i aby odwiedzeniem swem ścieśnił węzły łączące oba dwory. W Madrycie przygotowują wspaniałe nader uroczystości.

Dzienniki londyńskie omawiają podróż jako wypadek pierwszorzędnej wagi, który przyczynić się może do utrwalenia pokoju.

Nad ministerstwem włoskiem zawisła groźna chmura, z której kiedyś może wybuchnąć burza. Tak zwani dyssydenci połączyli się w jedno stronnictwo i zamierzją zająć stanowisko przeciwko rządowi. *Opinione* wyraża się nader nieprzychylnie o tej fuzyi, mówiąc, że nazwiska ludzi, stojących na jej czele, wzniecają słuszne obawy; oznaczają one słabość wobec niepewnych elementów na wewnątrz, a na zewnątrz są synonimem klasycznej nieudolności.

Stan zdrowia Bismarka miał się znacznie pogorszyć. Dr Schweninger skonstatował żółtaczkę wskutek ostrego kataru żołądka.

Rząd serbski zabrał się energicznie do dzieła stłumienia powstania i przywrócenia porządku, Przed kilku dniami aresztowano, jak wiadomo, członków radykalnych centralnego komitetu. Jedynie tylko Paszicowi udało się ujść, którego ścigają listami gończymi. Obecnie zaś, jak donosi *Polit. Corr.*, uważał król Milan za stosowne wezwać do siebie naczelników stronnictwa liberalnego, a mianowicie: Risticza, Milójkowicza i Wassiliewicza, i polecił im surowo, aby zajęli stanowisko zgodne z duchem ustaw. Powodem do tego były demonstracye obozu liberalnego. Wezwani zapewniali króla o swej lojalności i przyrzekli, że nie zejdą z drogi, jaką im wskazuje posłuszeństwo względem monarchy.

W Izbie rumuńskiej dep. Stołojanu uzasadniał przedwczoraj swoją interpelacyę o motywach, które zniewoliły rząd do doradzania królowi, aby przedsięwziął podróż do Wiednia, i o rezultacie konferencyi Bratiana z ks. Bismarckiem i hr. Kalnokim. Mówca przyznaje, że polityka zagraniczna nie da się kierować uczuciami, lecz tylko interesami kraju, przyznaje również, że starał się rząd ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi i pochwalił podróż Bratiana do Gasteinu i do Wiednia; przy tem wszystkiem życzy sobie, aby p. Bratiano powiadomił o osiągniętych rezultatach.

Minister Bratiano oświadczył, że on to doradzał królowi Karolowi, aby, powracając z Berlina, wstąpił do Wiednia, a to w celu przekonania rządu austryackiego o istotnych uczuciach, niemniej o potrzebie utrzymania w Rumunii spokoju i porządku. Sam zaś udał się do Gasteinu i Wiednia dla złożenia zapewnienia, że przekonania królewskie podziela w zupełności lud rumuński. Ani w Wiedniu ani w Berlinie nie przyjął na siebie jakichkolwiek zobowiązań. W toku dyskusyi podniósł p. Bratiano, że król zarówno z rządem gotów jest bronić praw kraju w kwestyi dunajowej. Zakończył zaś słowami: „Jesteśmy za pokojem." Po przemówieniu Bratiana, przyjętem oklaskami, Izba przeszła do porządku dziennego.

Pułkownik bar. Kaulbars przybył wczoraj do Zofii i miał już konferencyę z ks. Aleksandrem, która trwała 4 godziny.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

Jenerał Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, w sprawie X. Zylińskiego, b. administratora dyecezyi wileńskiej, przesyła nam następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi *Czasu.*

Rzym, 6 listopada 1883.

Szanowna Redakcyo!

Ponieważ i w *Czasie* mowa była nieraz o moim stosunku z X. Zylińskim podczas jego pobytu w Rzymie, i wydrukowane w nim było moje pismo, jakoby list do tegoż, i samegoż X. Zylińskiego, list do pewnego kanonika w Wilnie, więc objaśnienie, jakie o tych rzeczach zmuszony jestem podać do *Kuryera Poznańskiego*, posyłam współcześnie i do *Czasu* z prośbą o umieszczenie.

*X. Piotr Semerenko.*

Do Szanownej Redakcyi *Kuryera Poznańskiego.*

Rzym, 6 listopada 1883.

W numerze 245 szanownego waszego pisma umieszczona jest korespondencya pisana 25 października z Warszawy, w której wyczytałem, co następuje:

„X. Zyliński, dawny administrator, znajduje się także w Wilnie. Uzyskał on podobno, jak nam zagraniczne i rosyjskie dzienniki doniosły, absolucyą w Rzymie; nie śpieszy się wszakże z restytucyą zagrabionych funduszów. Takie przynajmniej jest powszechne mniemanie pomiędzy wiernymi, a imię Ojca Semenenki z tą całą sprawą rekoncyliacyi X. Żylińskiego związane, bardzo niepochlebnie jest wspominane.

„Jeżeli tu o tem wspominam, to nie dlatego, bym nie znając szczegółów przyjęcia X. Żylińskiego napowrót do grona wiernych, ośmielał się mieć jakiekolwiek zdanie tak co do samej sprawy, jak i co do wystąpienia, jakie O. Semenenko uznał za właściwe. Jestem tu tylko echem głosów ludu wiernego...."

Na to odpowiadam: Wierzę bez żadnego zastrzeżenia, że zacny korespondent, od dawna już nam z waszego pisma znany, j e s t t y l k o e c h e m; a ten głos ludu wiernego, którego się on echem powiada, szczególnie też w tej srodze doświadczonej Litwie, jest dla nas tak poszanowania godny, że na pierwszy słuch o nim czujemy się w obowiązku dać mu rzetelną wiadomość o rzeczy, której znać nie mógł, i wyraźnie nie zna.

X. Zyliński, o którym mowa, z jakich powodów, w to nie możemy wchodzić, ale sam z siebie przyjechał do Rzymu, i stanął przed Sądem, to jest przed Świętem Officyum. Sprawa jego przeszła pod rozpoznanie tego najwyższego trybunału. Ta rzecz jest publicznie w Rzymie wiadoma, i jako o takiej mówię. Ale nic więcej nie jest publicznie wiadomego. Nie wiadomo nawet publicznie, czy dostał absolucyą, czy nie dostał absolucyi; a tylko, że ją dostał, z tego wnioskować można, że przed odjazdem miał audyencyę u Papieża, którejby inaczej zapewne był nie miał. Lecz i z tego, co mu Ojciec św. na tej audyencyi mówił, publicznie nic wiadomem nie jest. Wszystkie bowiem sądy spraw sądzonych przez Święte Officyum odbywają się w zupełnej tajemnicy; a i sam wyrok, przez ten trybunał wydany, w tych tylko sprawach i wtedy bywa ogłoszony, w których i kiedy Ojciec św. tak zawyrokuje.

Druga rzecz publicznie wiadoma jest ta, że X. Zyliński został przysłany na rekollekcye do naszego domu Zmartwychwstańców w Rzymie. To on sam rozgłosił, to był zresztą fakt zewnętrznie przez wszystkich znanym być mogący i znany. Że te rekollekcye ja mu dawałem, tę rzecz wszyscy widzieli, a zresztą on sam także ją rozgłosił, choćby przez podanie do dzienników rosyjskich rezultatu tych rekollekcyi, owego tak nazwanego mojego doń listu, który tym sposobem miał uchodzić za coś urzędowego i publicznego, a tymczasem był zupełnie czem innem. Przetoż tu jest miejsce oświadczyć naprzód: że mój stosunek z X. Zylińskim w tych rekollekcyach nie był zgoła urzędowym. Podjąłem się tego obowiązku pomimo mojej woli, ale nie mogłem się go nie podjąć; w sobie zaś samym, był-to obowiązek nie sędziego, ani śledczego, ani sądzącego, ani wyrokującego; był obowiązek Ojca duchownego, opatrującego potrzeby powierzonej mu duszy. Był-to tedy stosunek zupełnie duchowny a prywatny, i taką jego naturę naprzód zatwierdzam. Podobny stosunek, chociaż sam z siebie nie jest jeszcze tej samej natury co spowiedź, pociąga za sobą jednak z konieczności odpowiednią sobie tajemnicę i dyskrecyę. I dlatego milczałem. Lecz teraz gdy X. Zyliński, ogłaszając moje pismo, sam mi o tyle rozwiązuje usta; teraz zwłaszcza, gdy po takiem ogłoszeniu nastąpiło nieporozumienie i jakoby zgorszenie pomiędzy ludem wiernym, muszę i ja przerwać milczenie, choćby dlatego tylko, aby powiedzieć, czem jest owo moje pismo.

Przetoż na drugiem miejscu oświadczam, że to pismo nie ma żadnego a żadnego charakteru urzędowego. Są to punkta, w których się zamykają rady i przestrogi, potrzebne dla Rekollektanta do skorzystania z rekollekcyj, i do dalszego ich zastósowania w życiu. Ponieważ X Zyliński słabą okazywał pamięć, a nawet pewne niezrozumienie najważniejszych przedmiotów, wydało się rzeczą zbawienną i konieczną spisać mu to w kilku punktach. Tem a nie czem innem jest ów tak nazwany list mój do niego; jest pismem całkowicie prywatnem i zgoła nie urzędowem, pamiętnikiem do duchownego i moralnego osobistego użytku. Dodam to jeszcze, że nie wszystkie punkta spisane przezemnie zostały wydrukowane w owych publikacyach po rosyjskich dziennikach; chociaż zarazem nie zamierzam wcale opuszczonych tu podawać; raz dlatego, aby nie wychodzić z dyskrecyi, o której była mowa; następnie dlatego, że na nicby się to nie przydało; boby podobnież jak i inne punkta nie miały żadnej wagi urzędowej.

Jedna rzecz mnie zastanawia: dlaczego X. Zyliński podał do publicznej wiadomości owe punkta spisane dla swego duchownego i osobistego użytku? Na to pytanie jedną tylko znajduję odpowiedź: Że musiał nie mieć z Rzymu żadnego dokumentu swojej absolucyi od exkomunikacyi, w którą był popadł; i myślał, że owe punkta mogą taki dokument zastąpić.

Otóż teraz wszyscy widzą i X. Zyliński sam widzi, że tak nie jest, i tak być nie może, i ja mu to sam pierwszy powiadam z obowiązku. Moje pismo nie ma żadnego urzędowego lub sądowego charakteru i znaczenia, a X. Zyliński ogłaszając takowe, uczynił to niewłaściwie, a z drugiej strony bez żadnej potrzeby i bez żadnej korzyści dla swojej własnej sprawy lub swojej osoby.

Raczej powiem mu co miał uczynić, a będzie to ostatnie słowo z miłości dla duszy jego. Tak jak tu w Rzymie dobrowolnie stanął przed władzą najwyższą w kościele, tak niechaj również dobrowolnie stanie przed bezpośrednią swą władzą dyecezalną, niechaj ją sprawi o tem, co tu zaszło w Rzymie; a to nie na mocy owych moich punktów, gdzie oprócz rad prywatnie danych, nie ma nawet żadnego świadectwa, choćby prywatnego, o tem, co tu w Rzymie zaszło; ani też na mocy swego listu do pewnego kanonika wileńskiego, w którym chwalebnie nie jedną rzecz retraktował, ale któryto list jeżeli jest dowodem pewnej dobrej woli, niczego jednak urzędownie nie dowodzi, ani urzędownie nie naprawia;— niechaj tedy nie na tych mniemanych dokumentach swą sprawę przed władzą dyecezalną opiera; ale niechaj ją całą szczerze, sumiennie, z najlepszą dobrą wolą pod jego sąd podda, a szczególniej to wszystko, co należeć będzie do retraktacyi i do reparacyi (boć przecie widoczną jest rzeczą, że tu w Rzymie ani on sam tego wszystkiego dokładnie nie mógł przedstawić, ani tu wszystkich przedstawień jego nie można było dostatecznie sprawdzić); niech przeto w ten sposób swą sprawę pod sąd władzy dyecezalnej sumiennie podda i do jej sądu się zastósuje; a wtedy dopiero będzie mógł być w sumieniu przed Bogiem spokojny. To się zaś samo z siebie rozumie, że jeżeli w czem będzie sądził, iż może się do sądu już zapadłego Stolicy Apostolskiej odwołać, nie zabraknie mu na sposobach, aby o tem dyecezalną swą władzę przekonać należycie i dowodnie.

Na tem kończę i upraszam szanowną Redakcyę przyjąć razem z podziękowaniami za usługę, na którą z góry rachuję, zapewnienia najnależniejszego szacunku.

*X. Piotr Semenenko,*
Przełożony Główny Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

**Wiedeń** 10 listopada.

O Uzupełniając list mój wczorajszy, podaję prawie dosłownie odpowiedź ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego na interpelacyę del. Demla, zapytującego się na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej, o dążenia i i rozmiary r o z r u c h ó w w S e r b i i. Odpowiedź hr. K a l n o k i e g o brzmiała:

Rozruchy, które wybuchły w oddalonym od naszych granic zakącie Serbii, są tak świeże, że w tej chwili nie można mieć jeszcze jasnego poglądu na tameczne położenie rzeczy, a tem mniej wnioskować o dalszym przebiegu tej sprawy. Okolica, w której zaburzenia powstały, leży, jak to już wspomniał interpelant, daleko od nas w górach przy granicy serbsko-bułgarskiej, a ponieważ powstańcy przecięli druty telegraficzne, bardzo mało autentycznych wiadomości doszło dotychczas z okolicy zajętej powstaniem, leżącej o dwa do trzech dni drogi od Belgradu. Bezpośredni powód do powstania dać miało przeprowadzanie uchwalonej w r. z. ustawy o rozbrojeniu ludności. Jednak wiele okoliczności wskazuje, że należy to tylko uważać za pozór do powstania, tem więcej, że w tej samej okolicy wybuchł już niedawno zbrojny opór przeciwko władzom rządowym z powodu przeprowadzania ustawy nakazującej spis bydła; lecz teraźniejszy opór władzom rządowym jest widocznie daleko silniejszy i lepiej zorganizowany, niż poprzedni. Obraz okolicy, w której wybuchło powstanie, charakter tamecznej ludności i powody powstania, przedstawia raport otrzymany właśnie z Belgradu przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Tu odczytał minister wspomnione sprawozdanie, którego treść następująca: Okolica, w której wybuchło powstanie, jest bardzo górzysta, leży na stokach gór Ratanij, i ma przestrzeń 20 do 30 kilometrów kwadratowych, a centrum ruchu powstańczego zdaje się być w Bolijewacz. Ludność tej okolicy jest mieszana: rumuńska i bułgarska; siedziby jej rozrzucone są po lasach wśród gór i zajmuje się chodowlą bydła; prowadzi życie koczujące, jest dzika i daleko mniej cywilizowana, niż ludność innych części Serbii. Bardzo często stawiała i stawia ta ludność opór władzom rządowym, co przypisują po części tej okoliczności, że mieszkańcy tameczni nie rozumieją serbskiego języka. Przy przeprowadzaniu tam ustawy, która nakazała mieszkańcom należącym do pospolitego ruszenia oddać broń do składów rządowych, to jest nakazującej rozbrojenie ludności, zaszło podobno kilka nadużyć, a włościanie obrabiani dość długo przez ajentów komitetu radykalnego, stawili zbrojny opór, ułatwiony bliskością granicy bułgarskiej. Ten zbrojny opór włościan zaniepokoił władze rządowe w Belgradzie, głównie z tego powodu, iż pierwsze działania powstańców wskazały, że ma się do czynienia z p o w s t a n i e m u o r g a n i z o w a n e m, gdyż ta niecywilizowana ludność rzuciła się najprzód do zniszczenia linij telegraficznych, zajęcia ważnych stanowisk strategicznych, do środków przeszkadzających działaniu władz miejscowych, to jest chwyciła się środków, które nie mogą być policzone na karb jej własnego rozumu. Rząd serbski spostrzegłszy ten charakter powstania, uczuł się spowodowanym do wydania bezwłocznie rozporządzeń energicznych i wyjątkowych na szerszy rozmiar, chociaż dotychczas rozruchy mają tylko miejscowy charakter. Ostatnie wiadomości donoszą o starciu się wojsk z powstańcami, którzy całkiem rozproszeni zostali. Rząd serbski jest pełen ufności, że energiczne środki, które natychmiast przedsięwziął, doprowadzą wkrótce do pomyślnego stłumienia tych w każdym razie d o ś ć n i e b e z p i e c z n y c h rozruchów.

Odczytawszy to sprawozdanie minister Kalnoky tak dalej mówił: „Z dotychczasowych autentycznych wiadomości, jakkolwiek nie licznych, wnosić można, że te rozruchy nie mają ani narodowej, ani politycznej, ani przeciwdynastycznej barwy, tylko są miejscowym zbrojnym oporem przeciw przeprowadzeniu ustawy o rozbrojeniu, zbrojnym oporem przeciw powadze rządu, i dlatego sprawa porządku wymaga, aby szybko i energicznie stłumione zostały. Ponieważ rząd w Belgradzie zdawał się mieć dowody na to, iż członkowie radykalnego komitetu kierują tym powstańczym ruchem, przeto powziął postanowienie zaaresztowania członków tego komitetu.

Zgodne jest z dobrem naszej monarchii, aby przyjazny nam rząd serbski stłumił szybko te rozruchy uorganizowane, jak się zdaje, i dążące do zakłócenia spokoju i porządku panującego w Serbii. Wieści rozpuszczone w dziennikach o straceniach za wyrokiem sądu doraźnego, są zupełnie mylne, jak to okazało się po zasięgnieniu wiadomości z kompetentnych serbskich źródeł."

Taka była odpowiedź hr. Kalnokiego, a dzisiaj nadeszłe wiadomości z Serbii i z Bułgaryi, donoszące o rozbiciu powstańców przez wojsko serbskie i schronieniu się powstańców za granicę do Bułgaryi, gdzie rozbrojeni zostali przez władze bułgarskie, zdają się potwierdzać ufność rządu serbskiego, iż szybko stłumi te rozruchy. Ponieważ posłowi rosyjskiemu w Belgradzie nie powiodło się przeprowadzić podczas ostatnich wyborów do Skupczyny, stronników Risticza do tego sejmu serbskiego, których głównie zdawał się po-

## Wystawa zabytków z czasów Jana III

w Sukiennicach krakowskich.

II.

Jedna z najdawniejszych wschodnich baśni opowiada, że indyjscy mędrcy wezwani przez jakiegoś króla, do przesłania mu pism swoich, zażądali karawany, złożonej ze stu wielbłądów, do ich przewiezienia. Lecz, gdy tak wielkiej ilości otrzymać nie mogli, zgodzili się na wielbłądów dziesięć. Skoro zaś i tego dać im nie chciano, poprzestali na streszczeniu całej swej mądrości w cztérech wierszach, które gołąb na skrzydłach zaniósł przez pustynie. Każdy sprawozdawca przechodząc od ogólnego rzutu oka na wystawę, do szczegółowej charakterystyki zebranych na niej okazów, przypomnieć sobie może tę prastarą opowieść, gdyż znajduje się pod pewnym względem w podobnem do tych mędrców położeniu, chociaż z ich wskazówki korzystać nie jest w stanie. Materyał, o którym ma mówić, jest tak różnorodny i bogaty, że wystarczyłby do zapełnienia kilku książek, a o tyle różny od „mądrości indyjskiej", że się zamknąć nie da w kilku słowach. Rachując zatem na to, że sam przedmiot przemówi za siebie i usprawiedliwi rozbiór, nie tak wyczerpujący treścią i nie tak lekki formą, jakby sobie tego życzyć należało, przystępujemy do naszego zadania.

Zaczynamy od wyrobów, kto wie, czy początkiem techniki swej nie najstarszych, a w każdym razie sięgających pierwszych kroków człowieka na polu kultury, t. j. od tkanin, w których wątku leżały zarody wszelkiej ornamentacyi, a zatem i sztuki, a między niemi od tak zwanych gobelinów, najbardziej na naszej Wystawie wpadających w oczy.

Do ostatnich jeszcze czasów powszechnem było mniemanie, że technika szpalerów i kobierców, wykonanych na osnowie wyciągniętej między ruchomemi walcami pionowego krosna i tworząca w przebiegu swych barwnych nici obrazy o tonach łagodnych, przytłumionych, świetne bez jaskrawości i żywe bez ostrości, czyli tak zwana *tapisserie de haute lisse*, wynaleziona była w XIII wieku we Francyi i że ztamtąd rozeszła się po świecie. Dzięki najnowszym badaniom, wiemy dzisiaj, że jest tak stara, jak dzieje ludzkości. — W sławnych hypogeach nadnilowych w Beni-Hasan, na podziemnych ścianach, widzieć można przy blasku pochodni, nawpół nagie niewolnice egipskie w *klaftach* na głowie i z opaską *szenti* koło bioder, siedzące na piętach, przed pionowem krosnem, podobnem do tego, jakiego się po dziś dzień używa do tkanin gobelinów paryzkich. — W grobowcach etruskich w Chiusi znaleziono przed parą laty wazę grecką z V wieku przed Chr. z przedstawieniem wyobrażającem Penelopę zadumaną u podnóża wielkiego, takiegoż samego krosna, na którem się rozciąga rozpoczęta, ale nigdy nieskończona, legendarna tkanina. Nareszcie jeszcze później, wydobyto ze starych cmentarzysk w Fayum w Egipcie, datujących z kilku wieków, od IV do IX po Chr., t. j. z czasów, w których tak momifikacya zmarłych, jak palenie ciał wyszło z użycia, wielką ilość tkanin gobelinowych, przechowanych jaknajlepiej w suchym piasku i świadczących o ginącym we mgłach starożytności początku tej techniki. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że znana w klasycznym świecie, zapomniana i upadła w czasach barbarzyńskich, kwitła i rozwijała się ona nieprzerwanie w prawdopodobnej swej ojczyźnie, w głębi Azyi Mniejszej, w południowej Persyi i w północnej Syryi, zkąd była przeniesiona w średnich wiekach do Europy. Nastąpiło to w zaraniu naszych dziejów, w chwili tego olbrzymiego ruchu, który łączył wpływy zamierających cywilizacyj azyatyckich z nowo-rodzącą się cywilizacyą europejską, t. j. w czasach wojen krzyżowych. W połowie XII w. po wyprawach na Korynt, Teby i Ateny, Roger, król sycylijski, sprowadził robotników bizantyńskich do wyrobów jedwabnych do Palermo. — I wkrótce potem, jak się zdaje, Ludwik VII, król francuski, po dwuletnim pobycie w Syryi, przywiózł ze sobą saraceńskich tkaczy, którzy ją zaprowadzili i rozpowszechnili we Francyi.

Z Paryża, kobiernictwo to rozeszło się po północnych prowincyach i po Flandryi, gdzie w XV wieku najbardziej zakwitło w Arras, a w XVI w Brukselli. Najwięksi mistrze, od epoki odrodzenia zacząwszy, przyczynili się współudziałem swym do podniesienia tego przemysłu i do nadania mu wyższego, estetycznego piętna, również jak całej pełni dekoracyjnego efektu.

Rafael rysował nieśmiertelne swoje kartony do sławnych szpalerów, wykonanych przez brukselskiego tkacza Piotra van der Aelsta. W ślad za nim poszedł Juliusz Rzymianin i inni jego uczniowie. Skoro z końcem XVI w. rękodzielnictwo to podupadło, ożywił je i podniósł Rubens we Flandryi w pierwszej, a udarowany malarz Karol Lebrun we Francyi w drugiej połowie XVII wieku. Z inicyatywy Ludwika XIV i wielkiego jego ministra Colberta, powstała w tym ostatnim czasie państwowa i po dzisiaj istniejąca fabryka tego rodzaju wyrobów w Paryżu, nad rzeczką Bievrą, wpadającą do Sekwany, mającą wodę o szczególniejszych dla farbierstwa przymiotach, w posiadłościach należących niegdyś do głośnego farbierza i tkacza Idziego Gobelina, którego nazwisko na zawsze się z nią związało. Tak, jak poprzednio wszystkie takie tkaniny, bez względu na ich bezpośrednie pochodzenie, od miasta Arras, gdzie szczególniej kwitły, nazywano *arrasami*, tak odtąd wszystkie od tej sławnej fabryki *gobelinami* zaczęto nazywać.

Z gobelinów, które na Wystawie oglądać można, najstarszemi, jak sądzimy, są dwa szpalery katedry krakowskiej, pochodzące z seryi sześciu sztuk, przekazanych kościołowi katedralnemu przez biskupa Gębickiego w r. 1657. Wydał je w całości X. kan. Polkowski w publikacyi, należącej do rzadkości. Przedstawiają one dwie sceny z Iliady, mianowicie: „porwanie Heleny" i „wprowadzenie drewnianego konia w bramy Ilionu." Są wykonane starannie, a obrachowane na zawieszanie wysokie, jak to widać z silnego zaznaczenia konturów i główniejszych części kompozycyi na stosunkowo bladem i mało wyrazistem tle. Mają one wdzięk właściwy epoce przejścia ze średnich wieków w renesans i charakter zagadkowy. Sądząc z naiwności pomysłu, z rysunku figur, a zwłaszcza ze średniowiecznych strojów i z tureckiej chorągwi z półksiężycem, pod której godłem walczą pełni flamandzkiego zakroju Trojanie, należałoby przypuszczać, że powstały w przedrafaelowskich dla Flandryi czasach, t. j. w pierwszych latach XVI stulecia, gdyby nie to, że przedstawieni na nich greccy rycerze przypominają uzbrojeniem żołnierzy z pod Lepantu, czy też żołdaków Alby lub Spinoli w Niderlandzkiej wojnie, i że szlak je otaczający w architektonicznych swych formach, w hemisferycznych, metalowych i z wielką plastyką występujących z ram źwierciadlanych tarczach, tudzież w festonach, złożonych z wielkich liści i ciężkich owoców, jednem słowem, we wszystkich swych rysunkowych i kolorystycznych cechach, zdradza o wiele późniejszą datę. Najprawdopodobniejszą więc jest rzeczą, że wykonane zostały w połowie XVI w. w brukselskich warsztatach wtedy, kiedy zaalpejscy mistrze flandryjskim tkaczom rzadziej swych kartonów dostarczali, i to podług kompozycyi jakiegoś miejscowego artysty, pogrążonego jeszcze twórczością w średniowiecznych tradycyach. Szpalery te w archaicznej swej surowości wywierają wrażenie; są rysowane z życiem i nie bez oryginalnego talentu, ale znać tak w motywach ornamentacyjnych ich szlaku, jak i w przytłumionej i pobladłej tonacyi, zapowiedź rozpoczynającego się schyłku pomyślności i znaczenia brukselskiej, kiedyś tak głośnej fabryki. W każdym razie genialny Rubens, który działalnością swą na początku następnego stulecia dźwignął kobiernictwo flandryjskie, twórczego swego tchnienia jeszcze nie pozostawił na nich. Mamy za to z epoki już porubensowskiej przed sobą dwie bardzo piękne, brukselskie także, jak sądzimy, gobelinowe zastawy, będące także własnością katedry, po biskupie Jakóbie Zadziku. W otoczeniu wąskiego szlaku z drobnych roślinnych motywów, na karmazynowem tle, urozmaiconem jaśniejszemi gzygzakami, występuje na nich, wśród splotów ornamentacyjnych, allegorycznych figur i geniuszów, pod kardynalskim kapeluszem olbrzymi herb Korab. Nad nim czytamy napis: *Jacobus Zadzik, Epus culm. et pom., supremus regii cancellarius* u góry, a pod nim rok *1633* u dołu. Jest w tych zastawach jakaś wielkopańska powaga, jakiś ton dumny i podniosły, godny dygnitarza, który je zamówił, i dobrze odpowiadający stuleciu, którego datę noszą.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

MARYAN SOKOŁOWSKI.

pierać, a natomiast do sejmu tego weszła większość radykalna, której się poseł rosyjski wypiera, przeto wnoszą ztąd niektórzy, że poseł rosyjski nie mógł mieć wpływu, przynajmniej nie mógł mieć znacznego wpływu na wywołanie rozruchów w zakącie Serbii, w czernorzeckim powiecie. Jednak inni słusznie sądzą, że nieudolność posła rosyjskiego w Belgradzie lub bezskuteczność jego zabiegów przy wyborach do skupczyny, nie może służyć za przeciwdowód, iż inni zręczniejsi ajenci rosyjscy nie współdziałali w wywołaniu teraźniejszych rozruchów w Serbii.

W liście wczorajszym przyrzekłem podać te odpowiedzi ministra skarbu wspólnego p. Kallaya, na zapytania członków komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej na wczorajszem jej posiedzeniu, które to odpowiedzi świeżemi rysami dopełniły opis teraźniejszego **stanu wewnętrznego Bośnii i Hercegowiny**, skreślony przed czterema dniami przez tego ministra na poufnem posiedzeniu sekcyi Delegacyi węgierskiej, a streszczony w liście moim z 7 t. m.

Sprawozdawca komisyi Matusz i jej członkowie: Suess, Grocholski, Sturm, Clam, Coronini, Klaic, Hohenwart, przedłożyli ministrowi Kallayowi cały szereg zapytań, z których jedne tyczyły się tych samych spraw, o które zapytywali się delegaci węgierscy, lecz inne były całkiem nowe. Między innymi, del. Matusz zapytał: Według jakich zasad postępuje rząd przy obsadzaniu posad w Bośnii i Hercegowinie? jakie przedsięwziął środki ustawodawcze względem zaprowadzenia porządnego tam wymiaru sprawiedliwości? co przedsięwziął dla podniesienia gospodarstwa narodowego, mianowicie, czy ułożył plan systematyczny uzupełnienia i poprawy dróg i komunikacyj? Del. Suess zapytał: Jaki charakter mają w ostatnich czasach stosunki między zarządem bośniacko-hercegowińskim a rządem tureckim? Del. Grocholski, wskazawszy, że budżet dochodów Bośnii i Hercegowiny na 1884 r., nie wykazuje znacznego podniesienia się dobrobytu tych krajów, zapytał się: Czy widocznem jest polepszenie materyalnych stosunków ludności bośniackiej i hercegowińskiej? Del. Clam Martinic: Jakie jest położenie sprawy agraryjnej? Del. Coronini prosił ministra, aby w przedstawieniu stanu Bośnii wskazał, czy obcych osadników rząd przyciąga do Bośnii i czy kolonizacya postępuje? W ciągu zaś trzech-godzinnych odpowiedzi Kallaya na powyższe i wiele jeszcze innych przedłożonych mu pytań, zapytał p. Klaic, chorwacki delegat z Dalmacyi: Czy minister, uznający słusznie zbudowanie drogi żelaznej z Bośnii przez Hercegowinę i Dalmacyę do morza Adryatyckiego doliną rzeki Narenty, lub na innej odpowiedniej linii, przedsięwziął już przygotowawcze do tego prace? Ponieważ zaś budowa takiej drogi żelaznej mogłaby być tylko wykonaną za pieniądze, dostarczone przez obie połowy monarchii, bo dochody z Bośnii i Hercegowiny nie mogą wystarczyć na budowę takiej kolei, przeto zapytuje się: Czy minister Kallay porozumiał się już z rządami obu połów monarchii o przedłożenie odpowiedniego projektu Izbom Rady państwa i Sejmowi węgierskiemu?

Ponieważ streszczenie trzechgodzinnych odpowiedzi ministra Kallaya na ten cały szereg pytań, zajęłoby kilka szpalt w Waszym dzienniku, przeto ograniczę się do streszczenia tu zajmujących wyjaśnień p. Kallaya o położeniu ważnej sprawy społecznej, agraryjnej, dalej odpowiedzi jego co do kolonizacyi i co do lasów. Treść tych odpowiedzi była następującą:

Ponieważ bez finansowego obciążenia obu połów monarchii, nie możnaby sprawy agraryjnej teraz odrazu, a z poszanowaniem nabytych praw własności rozwiązać w Bośnii i Hercegowinie, — przeto stawianie i wypowiadanie przez Rząd teraz zasad, według których zamierzałby tę sprawę rozwiązać, czy to uwłaszczeniem kmetów, czy w inny sposób, uważa szkodliwem; bo budziłoby w jednych bezpodstawne obawy, w drugich nieuprawnione nadzieje. Jednak ścisłe i baczne przestrzeganie przez Rząd, aby w pobieraniu przez begów „tretiny,“ to jest trzeciej części płodów z roli uprawianej przez kmetów, nie dopuszczano się nadużyć, aby więcej w żadnym razie nie brano, niż ustawa pozwala, ułatwienie zamiany na pieniądze tretiny płaconej w płodach ziemi, — **ułatwienie skupu tretiny przez zakup gruntu przez kmeta**, usunęło spory i rozterki społeczne i wprowadziło sprawę na tory, na których choć powoli i częściowo znajduje już teraz rozwiązanie. Wielu kmetów doszedłszy do pieniędzy przez teraźniejszą nieco lepszą uprawę ziemi, **zakupiło od begów**, mianowicie od begów uboższych, rolę przez siebie uprawianą. Szczególniej w okolicach, w których uprawiają dobry tytoń, zakupywany przez Rząd po stósownych cenach, kmet przyszedł do pieniędzy i potrafił od bega zakupić część lub całą rolę, którą uprawiał. Do rozwiązania w ten sposób sprawy agraryjnej, przyczynia się także ta okoliczność, że jest wielu, mianowicie w Hercegowinie, ubogich begów, będących właścicielami małego tylko kawału ziemi, uprawianego przez **jednego** kmeta; według ściśle wykonywanej ustawy, do tego kmeta należy $^2/_3$ części dochodu z ziemi, to jest dwie trzecie części płodów roli, którą uprawia, oddaje zaś begowi „tretinę,“ czyli trzecią część ziemiopłodów, przeto beg ze swoją rodziną ma o połowę mniejszy dochód niż kmet ze swoją rodziną i nie mogąc się z tego wyżywić, **sprzedaje grunt kmetowi**, a sam zajmuje się rzemiosłem lub furmanką, a niekiedy opuszcza kraj. Za czasów rządów tureckich, gdzie działo się wiele nadużyć powodujących powstania, ubogi beg nie mogąc się utrzymać z tretiny dawanej mu przez jego kmeta, sprowadzał się z całą rodziną do domu kmeta, który go musiał żywić, a oprócz tego dawać tretinę.— Rząd teraźniejszy nie dopuszcza takich nadużyć i beg nie może wymagać od kmeta nic więcej prócz tretiny, to jest trzeciej części z płodów ziemi, uprawianej przez kmeta, a będącej własnością bega, któremu znowu zapewnia pobór tej tretiny.

Spory o wymiar lub pobór tretiny są teraz dość rzadkie. W ciągu zeszłego roku było tylko dwieście kilkanaście przypadków, jużto sporów, jużto przymusowego ściągnięcia tretiny, i to przez uboższnych begów. Bogatsi begowie dopuszczają zaległości w oddaniu tretiny. Wspomniałem już, że wszystkie lasy, zajmujące znaczną część Bośnii są własnością rządu; część tych lasów w pobliżu wiosek jest dość spustoszona, bo tak kmeci, jak begowie wykonują w tych lasach służebności paszenia i wyrębu. Niekiedy beg lub kmet posiadający kilka kóz tylko, pasie je na przestrzeni pięciuset morgów i twierdzi, że ma służebność paszenia na całej tej przestrzeni. Otóż lasy te, będące własnością rządu, **mogą posłużyć w pewnej części do rozwiązania kwestyi agraryjnej bez obciążenia monarchii jakimkolwiek ciężarem.** Dodać tu winienem, że ta tylko część lasów jest zniszczona, która leży w pobliżu wsi i mieszkań ludzkich; lecz w niedostępnych górach są wielkie przestrzenie pysznych lasów, porosłych wybornem drzewem. Ale właśnie z powodu braku komunikacyj z tych gór, potrzeba dla zużytkowania tych lasów znacznych kapitałów, celem założenia dróg bitych, lub uregulowania dróg wodnych.

Co się tyczy **kolonizacyi**, z sprawą tą należy przezornie postępować, gdyż, jeżeli się pierwszy krok w kolonizacyi nie powiedzie, odstrasza osadników na lat kilkanaście.

Po zeszłorocznej powodzi w Tyrolu, porozumiał się minister z Namiestnikiem tyrolskim o zachęcenie kilkudziesięciu rodzin tyrolskich, zniszczonych powodzią, do przesiedlenia się do Bośnii. — W istocie udały się trzy oddziały kolonistów, każdy do kilkanaście rodzin, z Tyrolu do Bośnii. Jedna grupa kolonistów osiadła w okolicy Konicy, druga w okolicy Machowljani. Ta druga grupa tworzy oddzielną gminę i oddzielną parafię, nabywszy grunta pod korzystnemi warunkami od rządu; zaś koloniści około Konicy, osiedlili się każdy oddzielnie wzdłuż drogi do Mostaru, zadzierżawiwszy grunta od begów pod takiemi samemi warunkami, jak kmety, tj. pod warunkiem dawania tretiny. Że osadnicy, osiedli około Machowljani są zadowoleni z nowego losu, dowodzi okoliczność, iż pisali do Tyrolu, zachęcając innych do przesiedlenia się.

Przemawiający później delegat z Dalmacyi Klaic, wystąpił bardzo słusznie przeciwko zachęcaniu do przesiedlania się do Bośnii osadników z krajów niemieckich, którzy następnie będą wywoływać tam spory narodowościowe, i przeciw zachęcaniu do udawania się do Bośnii włóczęgów z całego świata.

Co się tyczy stosunków między zarządem bośniacko-hercegowińskim, a sąsiedniemi władzami tureckiemi, między innémi z paszą w Sandżaku, przytoczył p. Kallay przykłady, wykazujące, że stosunki te są bardzo dobre.

## Franciszek Paszkowski.

Nie tak to dawne czasy, i nie trzeba być starym, aby je pamiętać — kiedy Kraków był pełnym pięknych postaci starych wojskowych polskich, różnej broni, stopni, epok i bardzo odmiennego typu, bo odmiennego autoramentu, Ci, których dziś zowiemy weteranami — oficerowie i żołnierze r. 1831, uchodzili w tych kołach wojskowych lat temu kilkanaście jeszcze za młokosów, a dziewięciomiesięczna kampania, nie zdołała im nadać tak marsowej postawy, jaką mieli Konstantynowscy żołnierze — a i ci jeszcze milknąć musieli o rzeczach wojny, gdy głos zabierali oficerowie i jenerałowie Napoleońskich kampanij. W tych długich opowiadaniach i rozprawach na temat legendy wielkich wojen, która była chrztem rycerskim dla rodzącego się stulecia — czasem tylko rozmowa przechodziła do pięknych czynów waleczności lub licznych błędów ostatniej narodowej walki — a zwykle dwa tylko podejmowała jej momenta, bątalię grochowską i odwrót Dembińskiego z Litwy...

Mamy mówić o mężu, który żył w czasach pokoju, a spokój był głównem jego znamieniem — zkądże nasuwają się pod pióro te wspomnienia tradycyj i postaci rycerskich starego Krakowa? Aby zrozumieć człowieka i całą generacyę, nie wystarcza opowiedzieć to, co sama przeżyła — ale należy sięgnąć głębiej, do tego, co ją poprzedziło, czem za młodu wykarmiona, co tchnęło w nią ten hart duszy i ten wysoki ideał.

Więc wróćmy jeszcze do owych postaci rycerskich starego Krakowa — ze wspomnień własnych i opowiadań drugich; przesuwają się wodzowie, jak Skrzynecki o wyniosłej postawie, lecz łagodnym wyrazie, jak Chłopicki o piorunującem wejrzeniu, lecz sięgnijmy jeszcze nieco wcześniej, a w tem kole wojskowych, którzy ostatek życia spędzili w Krakowie, spotkamy towarzyszy księcia Józefa i wspólników Kościuszki.

Trzech było braci Paszkowskich, którzy młodość spędzili w obozach. Najstarszy z nich Franciszek, jenerał w powstaniu 1794 roku, — jeden z najbliższych rycerskiem sercem Naczelnikowi — wierny do grobu przyjaciel Kościuszki. — Dwaj młodsi, Wojciech i Dominik byli w sztabie ks. Józefa Poniatowskiego w świetnej kampanii 1809 r. Bohaterskiego wodza otaczał kwiat młodzieży historycznych rodów — ale sztab składali tylko wytrawni oficerowie. Koleżeństwo broni skuwa najtrwalsze ogniwa przyjaźni na całe życie. Taką przyjaźnią dozgonną związał się Wojciech Paszkowski z adjutantem księcia Józefa, Arturem Potockim, a Dominik z samym wodzem.

Gdy rozwiała się owa legenda wielkich wojen, jenerał Paszkowski, który czas jakiś zamieszkał przy Naczelniku w Solurnie w Szwajcaryi, przyjaźń zamieniwszy w cześć i kult, po zgonie Kościuszki przenosi się do kraju, aby tu Kościuszkowskie ożywić tradycye i jest jednym z głównych motorów tej myśli, aby pomnik wielkiemu miłośnikowi i obrońcy Ojczyzny usypać staro-słowiańskim zwyczajem z ziemi — i miasto marmurów położyć tylko jeden głaz z napisem: „Kościuszce.“ Gdy za gorliwem poparciem prezesa rządu wolnego miasta Krakowa, Stanisława Wodzickiego, a udziałem pełnym zapału całej społeczności polskiej wzniosła się na górze św. Bronisławy mogiła Kościuszki, jenerał Paszkowski już od niej oddalić się nie chciał, kupił nieopodal wieś Tonie i osiadł na stałe w Krakowie.

Tu także mieszkał brat jego Wojciech, objął on bowiem zarząd klucza dóbr Tenczyńskich i Krzeszowickich, w pamięć dawnego koleżeństwa broni z hr. Arturem Potockim, który taką w nim pokłada ufność, że go testamentem ustanawia opiekunem swego syna Adama.

Jeden tylko z trzech braci, Dominik Paszkowski, ożeniony z Niemojowską, ojciec wczoraj zmarłego, przenosi się do Warszawy, gdzie pani Tyszkiewiczowa, siostrzenica króla, a siostra ks. Józefa Poniatowskiego, pamiętna stosunków łączących go z bratem, oddaje mu zarząd dóbr Jabłonny.

Oto najbliższa tradycya domu, pełna wspomnień Kościuszki i Poniatowskiego, w której wyrośli dwaj synowie Dominika — Józef i Franciszek.

Zrodzeni w Warszawie, zapóźno aby w powstaniu listopadowem odnowić tradycye starszej generacyi, wychowywani w domu, kształceni w szkołach pijarskich, zapowiadają niezwykłe talenta, — zwłaszcza pociąg do poezyi i sztuki.

Za życia nie dał się poznać jako poeta Józef Paszkowski — nie spieszył on się na ten Parnas, gdzie za prawdziwymi i wielkimi wstępowali w owej epoce z taką łatwością poeci mniejszej siły, którzy zjawiając się w innej chwili, mniej idealnej i idealizującej, nie byliby na siebie zwrócili uwagi. — Później dopiero odkryły się skarby obcej literatury, które Józef Paszkowski tak wzorowo i umiejętnie przyswoił poezyi polskiej — wprowadzając do niej Szekspira i Goethego. Nie dziwiłoby nas wcale, gdyby podobne odkrycie powtórzyło się po zgonie jego brata — bo tylko najbliżsi w chwilach wyjątkowych mieli sposobność poznać urywki z wielkich poetów, któremi miłośnik i znawca literatury powszechnej zapełniał swoje *otia*.

Ale Franciszek za młodu, sposobił się nie do poezyi — on całą duszą ukochał sztukę i marzył o malarstwie. W tym celu przepędza parę lat w Krakowie w domu stryjów i kształci się pod kierunkiem Statlera — później udaje się do Düsseldorfu, Drezna i Rzymu. Były to czasy, kiedy w literaturze i malarstwie zjawia się równocześnie zwrot religijny. Te same poczucia i dążenia prowadzą piórem pisarzy katolickich od Chateaubrianda, aż do Lacordaira i Ozanama, które wywołują we Francyi malarzy, jak Delaroche i Ary Szeffer — a w Niemczech wcześniej jeszcze tworzą szkołę od Overbecka do Fuericha. Brakło atoli jednego z niezbędnych warunków natchnienia, brakło oryginalności tej szkole wspartej na naśladownictwie prostoty i naiwności starych mistrzów przedrafaelowskich. Paszkowski we Włoszech i Niemczech pracuje pod kierunkiem najpierwszych malarzy z wytrwałością i zapałem. — Portret stryja jenerała posiada wysoką artystyczną wartość — a obraz religijny większych rozmiarów, św. Marcin, świadczy, jaki artysta swej twórczości zakreślił kierunek.

Surowy zawsze sędzia dla siebie i swoich dzieł, rzuca pędzel, bo zbyt poważnie pojmował on zadanie sztuki; nie osiągnąwszy zaś wyższego stopnia doskonałości — żegna marzenia i ułudy młodych lat, nie bez głębokiej, wewnętrznej boleści. To pierwszy zawód jego życia, a nie brakło i innych. W osamotnieniu swego ducha, — który miał na zewnątrz mową sztuki się wylewać, zamyka wnętrze tej świątyni — i strzeże jak Westalka świętego ognia, który tam na ołtarzu płonie, aby go powiew świata nie przygasił, aby się tam nie wdarła pospolitość lub szyderstwo ludzi.

Z tych lat młodzieńczych, spędzonych za granicą, wynosi gruntowną naukę, zwłaszcza na polu estetyki, sztuki i literatury — i wynosi nieliczne, ale doborowe związki przyjaźni. Taką przyjaźnią, która dotrwała do zgonu — wiąże się ze znakomitym profesorem malarstwa i dyrektorem galeryi drezdeńskiej Hübnerem. W Rzymie przebywa, gdy tam Zygmunt Krasiński jest środkowym punktem zastępu szlachetnie czujących i głębiej myślących rodaków. Z tego grona zbliża się Paszkowski najwięcej do Jerzego Lubomirskiego, który ciepłem swej duszy umiał ogrzać i pociągnąć nawet takie natury zamknięte w sobie.

Młodość miał poważną i smętną — to też dojrzał wcześnie, a dojrzał nie do tego, do czego się sposobił, nie do sztuki, która go zawiodła — ale do realnego życia, do usilszych prac i zadań społecznych i politycznych.

Zbyt często i zbyt słusznie historycy i publicyści przywodzą różne przykłady tego nieszczęsnego usposobienia opinii w naszym narodzie, która uprzedzeniem, zawiścią i krewkością kierowana, odtrąca ludzi znakomitych i staje na poprzek najzbawienniejszym dążeniom. — Bywają jednak wyjątki na większą i mniejszą miarę, kiedy ten zmysł zaprzeczenia i niechęci cichnie. Jest jedna siła, która rozbraja i zwycięża zawsze najkrnąbrniejszą opinię, siła wielkiej cnoty. Jużeśmy podnieśli w pierwszem wspomnieniu z życia Franciszka Paszkowskiego, że on jeden uszedł napaści, paszkwilów, że jego imię zawsze wychodziło pierwsze z urny wyborczej. Prawda, że nie stał na czele, ani do pierwszorzędnych niekwapił się stanowisk — ale był we wszystkich ważnych radach i sprawach, a szedł zawsze jednym torem, przez całe życie nie rzucił jednego frazesu dla poklasku, *ad captandam benevolentiam*, a zarówno przyjaciele jak przeciwnicy mogli rachować na pana Franciszka Paszkowskiego, jak na Zawiszę.

A jednak, choć nieoszczędzano nikogo z jego obozu, i znakomitszych, i może zasłużeńszych wleczono pod pręgierz — jego jednego oszczędzano. Warto się zapytać, bo ztąd i dla nas nauka — w czem leżała ta tajemnica? Oto właśnie posiadał on te psychologiczne przymioty, których brakiem upadają u nas najczęściej najlepsze sprawy. Przedewszystkiem doszedł on do wysokoiego daru panowania nad sobą — silnych zasad i stanowczych przekonań, wolnym on był od tej namiętności, która w innych społeczeństwach jest niezbędną, aby coś dobrego przeprowadzić — u nas najczęściej zbytkiem gorliwości nierachującej się ze słowami, daje broń negacyi i złej wierze przeciwników. Więc powtórzmy raz jeszcze naznaczone wczoraj przymioty zmarłego: spokój, miara, takt, powaga, — oto warunki miru, a co ważniejsza warunki powodzenia w dobrem.

Takiego powodzenia niebrakło Franciszkowi Paszkowskiemu — niejedno zbudował i przeprowadził, nigdy nieprzyłożył ręki nietylko do rzeczy szkodliwej, ale wątpliwej.

Ludzi inicyatywy u nas niebrak — więcej brak ludzi wytrwałości. Paszkowski, do czego został przez współobywateli powołany, co na swe barki podjął — tego do końca życia nieopuścił, temu całkowicie się poświęcał — choć prąd zwrócił się w inną stronę — a po chwili gorączkowego zapału nastąpiło oziębienie ogółu dla tej sprawy lub tej instytucyi.

Paszkowski przybywał z Warszawy, gdy w Galicyi reorganizowano Towarzystwa rolnicze, a w braku innego naówczas pola — chciano na wzór Warszawy płaszczem agronomii okryć wielką politykę. Kandydatura Paszkowskiego na wice-prezesa, obok prezydentury hr. Henryka Wodzickiego, obejmującego ją po Michale Badenim, nie była może popularną — przemowy jego były za chłodne i spokojne dla ówczesnego nastroju galeryi.

Ale Paszkowski, choć nie czynił wielkich obietnic i mówił przedmiotowo o sprawach rolnictwa, a nie o konjunkturach europejskich, pojął poważnie zadania Towarzystwa. Walery Wielogłowski z rzutkością sobie właściwą kupuje na własne ryzyko folwark Czernichów — Paszkowski zajmuje się organizacyą szkoły rolniczej, i wraz z Wielogłowskim, dobiera jej pierwszego kierownika, majora Korzelińskiego. Szkoła prosperuje, ze składek płyną fundusze, a z zapisów stypendya — ale co ważniejsza, odznacza się wzorowym i praktycznym kierunkiem. Trzeba było z p. Franciszkiem pojechać do Czernichowa, aby się przekonać, jak ścisły, poufny, serdeczny, prawdziwie ojcowski łączył go stosunek z uczniami w mundurkach; jak ta jednolitość ciała nauczycielskiego ma swoje źródło w kierunku nadanym przez opiekuna. A rzecz idzie normalnie, zdrowa, poczciwie, więc nieraz uboczna intryga lub duch buntu znajduje podniętę w dziennikarstwie. Tak było przed laty, kiedy dziennik *Kraj* wywołał zmowę studentów przeciw profesorom, a jeszcze w ostatniej chorobie, jedną z trosk dla umierającego był nowy atak na szkołę rzucony w piśmie podobnego kroju.

Zredukowane do spraw rolnictwa, utraciło Towarzystwo połowę sił, przez ustępowanie członków i nieopłacanie rocznych wkładek, ale praca komitetu nie ustawała — a nie ujmiemy zasługi innych, gdy największą usilność przyznamy tu śp. Paszkowskiemu, i jemu także znaczną część zasługi w tem, że najburzliwsze nawet milkły żywioły wobec tego spokoju i jedności, jaka panowała w komitecie.

Wszelako siły słabły podkopywane chorobą, a mnożyły się obowiązki publiczne — więc Paszkowski przed kilkoma laty składa wiceprezydenturę Towarzystwa, zachowując sobie tylko kuratoryę szkoły czernichowskiej, która właśnie przeszła na fundusz krajowy.

Paszkowski był tylko teoretycznym rolnikiem, choć po stryju jenerale wziął w spuściznie wieś Tonie — ale wziął po nim coś z ładu i karności wojskowej, i wziął dobrą część tradycyj szlacheckich. Doznając objawów czci od najdostojniejszych i najwyżej stojących — był on łącznikiem Krakowa, który zachował pewną wyłączność towarzyską, z szerokiem kołem obywatelstwa wiejskiego — był on zwłaszcza pośrednikiem w chwilach rozbratu i nieporozumień między zachodnią a wschodnią częścią kraju. *L. D.*

(*Dokończenie nastąpi*).

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 13 listopada.

**Posiedzenie ściślejszej komisyi gazowej**, którą składają: wiceprezydent Muczkowski, oraz r. m. Szlachtowski, F. Jakubowski, Domański, Jordan i Kieszkowski, którego, przez pomyłkę, nie zamieszczono w okólniku zapraszającym, zwołane było na wczoraj przez Prezydenta miasta. Prezydent przedstawił komisyi, czy nie byłoby dobrze, wobec przekonania się naocznego członków komisyi na wystawie elektrycznej w Wiedniu — przystąpić do zaprowadzenia w Krakowie oświetlenia elektrycznego za pomocą lamp żarowych. Prezydent oświadczył także, iż zwoła prywatnych konsumentów światła gazowego na szerszą skalę, aby oświadczyli się, czy pragną wprowadzenia oświetlenia elektrycznego. Komisya, z powodu nieobecności p. Kieszkowskiego, odroczyła powzięcie uchwał do soboty d. 17 b. m.

— **Wyprowadzenie zwłok ś. p. Franciszka Paszkowskiego** nastąpi jutro (we środę) o godzinie 10 rano z domu pod l. 7 przy ulicy Ś. Krzyża do kościoła OO. Dominikanów, a ztamtąd po odprawieniu żałobnego nabożeństwa na cmentarz.

— **Przedłużenie godzin pocztowych.** Na prośbę p. Stanisława Feintucha zezwoliła Dyrekcya pocztowa we Lwowie, aby przesyłki oddane filii pocztowej w Sukiennicach do godziny 1 popołudniu (dotąd przyjmowano je tylko do godziny 12) odchodziły na dworzec kolejowy tak, iżby przesłane być mogły jeszcze pociągiem południowym (o godzinie 3) w kierunku do Wiednia. Powyższe zaprowadzenie weszło już w życie od 11 b.m.

— **Komitet** Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 uprasza nas o doniesienie, że biuro jego znajduję się w tym samym lokalu na dole przy ulicy Gołębiej, jak za życia prezesa tegoż Towarzystwa ś. p. bar. Kaliksta Horocha. Osoby interesowane zgłaszać się mogą codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 10 do 12 zrana i od godziny 2 do 4 po południu.

— **Gimnazyum Sobieskiego** składa się, jak wiadomo, z 8 klas i 5 oddziałów, czyli razem z 13 klas, liczących 561 uczniów wraz z profesorami. Wielka ta liczba uczniów uczęszcza do szczupłego kościółka OO. Kapucynów, który rzeczywiście, jak doświadczenie stwierdza, jest za szczupłym dla takiej ilości, tem więcej, że i ławki zabierają dużo miejsca w kościele, a przytem publiczność przybywająca na msze studenckie, przyczynia się także do powiększenia ścisku. Zwrócono nam uwagę, czy nie byłoby dobrze, aby uczniowie z powodu powyższych względów, uczęszczać mogli na nabożeństwo do kościoła OO. Karmelitów na Piasku? Zasięgaliśmy zdania osób kompetentnych, a te przyznały również, że kościół OO. Kapucynów jest za szczupłym, tem bardziej, że temperatura dochodzi w nim często aż do +20° C., uczniowie więc wychodząc później na mróz, łatwo podlegają chorobom.

— **W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej** odbędzie się w sobotę t. j. dnia 17 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Obiór bibliotekarza; 3) Wnioski Wydziału; 4) Wnioski i interpelacye członków. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

— **Z Sądu.** Dziś rozpoczęła się przed zwykłym trybunałem ostateczna rozprawa przeciw J. Kicińskiemu b. dyrektorowi krak. Towarzystwa zaliczkowego. Sprawa ta już dwukrotnie była rozpoznawaną przed sądem orzekającym, a oskarżenie rozciągnięte pierwotnie do siedmnastu punktów, drogą apelacyi i zażaleń nieważności, po sześciu latach, zredukowane zostało do jednego punktu. Akt oskarżenia obejmuje 21 arkuszy. Rozprawa potrwa dwa dni. Sprawozdanie podamy jutro.

— **Cyrk**, który pomimo smutnego doświadczenia poprzednich, próbuje od dwóch dni szczęścia w Krakowie, znaleść go dotąd nie może. Na pierwsze przedstawienie w niedzielę nieliczna zebrała się publiczność. Wczoraj były pustki. Zdaje się, że za dużo tego dobrego na Kraków i że za wiele podobnych przedsiębiorstw eksploatuje kieszeń niebogatą mieszkańców naszego miasta. Garderoba cyrku, który obecnie tutaj popisuje się, jest smutną, gdyż spaliła się w pożarze, który nawiedził to przedsiębiorstwo. W tutejszym budynku cyrkowym podobna katastrofa byłaby straszną i prawdopodobnie pociągnęłaby za sobą o wiele gorsze następstwa, niż w Berdyczowie. Uwzględniając nieszczęście, które dotknęło cyrk Herzoga, przyznać należy, że jego przedsiębiorstwo odznacza się starannością i niezłemi końmi.

— **X. Tomasz Zubrzycki**, dawniejszy proboszcz w Rabce, umarł w d. 8 b. m. w Hütteldorf pod Wiedniem, przeżywszy lat 75.

— **Lwów** 13 listopada. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie rozpoczęło zeszłego miesiąca budowę sali gimnastycznej przy ulicy Zimorowicza i Ślusarskiej. Ogólne plany na budowę tego gmachu wypracował znany ze swych zdolności architekt p. Władysław Halicki; przedsiębiorstwo budowy otrzymał p. Albin Zagórski, koncesyonowany budowniczy, a artystyczne kierownictwo objął p. Kazimierz Kułakowski, inżynier we Lwowie. Tego roku mają być fundamenta założone, jeżeli pora do tej czynności służyć będzie, zaś cały projektowany gmach zostanie ukończony i oddany do użytku najdalej do 1 września 1884.

— **Na otwarcie teatru czeskiego w Pradze** jedzie z pomiędzy Rusinów p. Romańczuk.

— **Usiłowane morderstwo i samobójstwo.** Wielkie wrażenie wywarł we Lwowie tragiczny wypadek, który tam zaszedł w sobotę dnia 10 b. m. Wachmistrz Maryan Morawetz strzałem z rewolworu ugodził w pierś rotmistrza Eiperta, w mieszkaniu tegoż ostatniego, a następnie sam odebrał sobie życie kulą z tego samego rewolweru. Szczegóły następne podają o tym wypadku dzienniki lwowskie dzisiejsze: Wachmistrz Morawetz miał żywić nienawiść ku rotmistrzowi Eipertowi, za to, że kiedy starał się o posadę manipulanta pułkowego, rotmistrz dał o nim taką opinię, — która uniemożliwiła mu otrzymanie posady. Lwowskie brukowe wieści wyszukują inne jeszcze przyczyny, — mianowicie ową przesławną *cherchez la femme*. O godzinie 11 w sobotę przyszedł wachmistrz do mieszkania pana Eiperta z rewolwerem w ręce, grożąc służącemu: „słuchaj, przyszedłem zabić twego pana, jeźli słówko piśniesz, tobie pierwszemu w łeb palnę!“ Z temi słowy, przy których okazał zastraszonemu chłopakowi rewolwer, otworzył sobie drzwi do pokoju i wszedł tam. Za małą chwilę nadszedł rotmistrz Eipert w towarzystwie rotmistrza Wittmanna. Kiedy Eipert pociągnął za klamkę, służący rzucił się ku niemu i złożywszy ręce, zawołał: Pane, ne idet tam! Rotmistrz rozgniewał się na służącego i drzwi otworzył. Służący wszakże rzucił się na rotmistrza, chwycił go za ramiona tak, że rotmistrz zaledwie krok postąpiwszy, cofnąć się musiał. I to uratowało mu życie, — strzał bowiem, który właśnie wtedy padł z pokoju, nie ugodził prosto w pierś rotmistrza, — lecz tylko bokiem przeszedł pierś jego, wychodząc zaraz pod ramieniem. Następnie Morawetz sam odebrał sobie życie strzałem, zanim dosięgnął go rotmistrz Wittmann dobytym pałaszem. Stan zdrowia p. Eiperta jest podobno bez nadziei, i śmierć lada chwila jest spodziewaną. Według innych wersyj rana nie jest śmiertelną. — Rotmistrz Eipert był powszechnie szanowany i lubiony, choć miał to być oficer bardzo surowy.

### Repertoar teatralny.

**We czwartek 15go:** *Sprzymierzeńcy*, komedya Pawła Moreau; po raz trzeci.

**W sobotę 17go:** *Wyspa Tul'patan*, operetka w 1 akcie; muzyka J. Offenbacha, słowa pp. Duru i Chivot; po raz pierwszy. *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie, Blizińskiego; po raz pierwszy. *Dzieciaki*, komedya w 1 akcie, Swiderskiego; po raz pierwszy.

**W niedzielę 18go:** *Dwa światy*, Oktawiusza Feuilleta.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 12go listopada pogoda, odwilż; term. od 5·0 spadł na 0·6 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 735·7 millim, term. —1·6 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— We środę d. 14go listopada: ŚŚ. Serafiona i Hipacego.

### *Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.*

**Wystawa zabytków i pamiątek z epoki króla Jana III**, która tylko do Niedzieli będzie otwartą, wzbogaciła się w ostatnich dniach nadzwyczaj cennemi przybytkami. Hr. Adamowa Potocka do pięknej swojej kolekcyi dołączyła: Makatę złotą, przerabianą w lampiony i kwiaty, z bordiurą haftowaną — dar sułtana Mustafy II, Stanisławowi Małachowskiemu za pokój karłowicki; thorę żydowską z bogatej materyi; kolekcyę pasów litych, między innemi jeden letni z wersetami arabskiemi, noszony przez ks. Adama Czartoryskiego jenerała ziem podolskich.

Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka nadesłała: krucyfiks z bronzu z XVII w.; obraz olejny ś Wincentego z Ferrary, szkoły włoskiej; parę pięknych w srebro złocone okutych pistoletów albańskich, sztylet i jatagan w srebro okuty — po Emirze Rzewuskim; pierścień złoty z kosztownym opalem w oprawie z XVII w.; relikwiarze, pieczątkę, zegarek, makaty, hafty złote i kobierce modlitewne, wschodnie— między niemi jeden rytualny nadzwyczaj ciekawy z napisami i pieczęcią arabską.

**Sprzymierzeńcy**, komedya wystawiona po raz pierwszy w sobotę na tutejszej scenie przy przepełnionym teatrze, żywe obudziła w publiczności naszej zajęcie. Dziś od rana ciśniono się do kasy po bilety na drugie przedstawienie.

**Z Koła literackiego.** W piątek wieczór odbył się we Lwowie wybór Wydziału Koła liter. na rok bieżący. Prezesem wybrano Dra Romana Pilata, wiceprezesem Dra Al. Janowicza, sekretarzem pana Władysława Bełzę, a członkami Wydziału pp. Bol. Baranowskiego, Karola Młodnickiego, Romualda Starkla i Władysława Schmidta.

**P. Mikołaj Lubowicz**, docent Uniwersytetu warszawskiego, Moskal, wydał w języku rosyjskim pierwszą część obszerniejszego dzieła p. t. „Historya reformacyi w Polsce“. Pierwsza ta część obejmuje wstęp o stosunku szlachty do duchowieństwa w wieku XV, dalej objawy ruchu roformacyjnego,

...wreszcie dzieje wyznania kalwińskiego i Antitrynitaryuszów aż do sejmu piotrkowskiego w r. 1562 i 1563. Postaramy się podać o tem dziele obszerniejszą wiadomość.

W Paryżu odbyło się pożegnalne przedstawienie znakomitej artystki dramatycznej pani Fargeuil, która po świetnej karyerze dramatycznej opuszcza stanowczo scenę. W przedstawieniu tem, urządzonem w teatrze „Vaudeville," wzięły udział najcelniejsze siły artystyczne Paryża. Wszyscy bowiem pragnęli przyczynić się do uświetnienia przedstawienia, w którem ulubiona i długoletnia ich koleżanka żegnała się z publicznością. Przedstawienie to, do którego inicyatywę dał dziennik *Figaro*, przyniosło 40,000 franków dochodu.

*Przeglądu artystyczno-literackiego* numer podwójny 20 i 21 świeżo opuścił prasę. Zawiera on: Kilka poezyj Edmunda Prusa pod ogólną nazwą „Z wiosny życia;" Dokończenie nowelli Blizińskiego „Baba;" Cztery piosnki z Berangera, przez L. Kozłowskiego: „Żywy nieboszczyk," „Król Cwieczek," „Do mojej chrzestnej córki" i „Sny naszych dziewic;" „Klasycyzm i romantyzm," przez L. M.; „Literacko-artyst. mieszaniny z Czech," przez Po...ky; „Szkice etnograficzne," Fr. Mroczki; „Ciąg dalszy Sprawozdania z obrad literatów i artystów polskich;" „Z teatru," przez A. Z.; „Drobne wiadomości;" W odcinku „Kronika," przez K. B.

**Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Muzycznego.**

W niedzielę dnia 11 b. m. odbyło się popołudniu o godzinie 3-ej walne zgromadzenie roczne członków Towarzystwa Muzycznego w lokalu tegoż Towarzystwa przy placu Szczepańskim. Prezes Towarzystwa Muzycznego książę Aleksander Czartoryski zagaił posiedzenie, powitawszy zgromadzonych członków, i zaprosił na asesorów pp. Dra Wł. Markiewicza i J. Schutta. Po odczytaniu przez sekretarza Dra Stodolaka protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z całorocznych czynności Wydziału, które zgromadzeni przyjęli do wiadomości, nastąpiło sprawozdanie kasowe, zestawione przez podskarbiego p. Müldnera. Zgromadzenie udzieliwszy Wydziałowi absolutoryum, wyraziło zarazem na wniosek Dra Markiewicza uznanie Wydziałowi za gorliwe pełnienie przyjętych na siebie obowiązków przez powstanie z miejsc. Z kolei rzeczy nastąpiły nowe wybory ustępujących: prezesa, wiceprezesa, archiwisty, i delegata administracyjnego i 1 delegata artystycznego. Na wniosek Dra Markiewicza wybrani zostali przez aklamacyę dotychczasowy prezes książę Aleksander Czartoryski i wiceprezes Dr Feliks Szlachtowski, większością głosów zaś na archiwistę ponownie p. Maurycy Tlachna, na delegata artystycznego również ponownie p. Artur Stein, a na delegata administracyjnego p. Leon Zieleniewski. Obecnie więc w skład Wydziału wchodzą: jako prezes ks. A. Czartoryski, wiceprezes Dr F. Szlachtowski, sekretarz Dr St. Stodolak, dyrektor artystyczny St. Niedzielski, zastępca W. Barabasz, podskarbi H. Müldner, archiwista p. M. Tlachna, delegaci administracyjni: Br. Ryx, H. Schwarz, M. Wójcicki, Leon Zieleniewski, delegaci artystyczni: Dr A. Asnyk, P. Bussek, A. Stein, Dr Wł. Żeleński. Ponieważ następnie ani Wydział, ani żaden ze zgromadzonych członków nie stawił wniosku, przeto prezes zamknął posiedzenie po godzinie 4.

Z obszernego sprawozdania sekretarza wyjmujemy następne szczegóły. Nauki muzyki udzielano w lokalu Towarzystwa dziewięciu nauczycieli. Pod względem administracyjnym dokonał Wydział ułożenia budżetu na r. 1883; pozyskał dwóch nowych nauczycieli w osobie p. Cinka dla gry na wiolonczeli, i p. Ostrowskiego jako drugiego nauczyciela dla gry na skrzypcach; poczynił dalsze kroki w sprawie stałej publicznej szkoły muzycznej; urządził egzamin pół- i całoroczny; przeprowadził statutem wymaganą rewizyę kasy; założył oddzielne „Kółko śpiewaków;" wystosował petycyę do Rady szkolnej krajowej, o zaprowadzenie prawidłowej i obowiązkowej nauki śpiewu chórowego w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich; wziął udział w obchodzie jubileuszu Sobieskiego i Matejki. W ciągu roku administracyjnego odbyto ogółem 21 posiedzeń wydziałowych i komisyjnych. Pod względem artystycznym wykonało Towarzystwo 3 koncerta, 7 wieczorków muzykalnych i Stabat mater w W. Piątek; prócz tego współdziałało w wieczorze Mickiewiczowskim, w koncercie ks. M. Czartoryskiej na cel dobroczynny i w tradycyjnym obchodzie wianków. Członków liczyło Towarzystwo ogółem 389, uczniów pobierających naukę muzyki 216, bezpłatnych 96. Wartość inwentarza wynosi obecnie okrągło 2.894 złr., zbioru nut i biblioteki 3 242 złr.

## Gospodarstwo handel i przemysł

Wiadomości

*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13go listopada.

Targ wczorajszy na Baranie, tak pod względem dowozu jakoteż i obrotu był bardzo słaby. Dowóz wynosił zaledwo kilkaset korcy zboża. Ceny utrzymały się z ostatniego targu, lubo skłonniejsze były do zniżki.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od od 52·— do 56.— złp.; żyto za 227 funtów od 39·— do 42·— złp. jęczmień za 202 f. od 30 do 33·1/3; owies za 138 funtów od —·— do —·— złp.; jagły za 250 funtów od —·— do —·— złp.; proso od 31.— do 34.— złp.

Mile usposobienie, jakie od dawniejszego czasu zapanowało na targu zbożowym na Kleparzu, trwa dalej. Nieobecność zagranicznych kupców wywiera bardzo niekorzystny wpływ na obrót całego handlu, przez co zakupno po większej części ograniczonem jest na miejscowe potrzeby, a nie wielka ilość, jaką zakupują na wywóz, nie wpływa na ożywienie handlu i ustalenie się cen.

Na dzisiejszym targu także żaden z kupców zagranicznych nie był obecnym.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·40 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·50 złr.; białą od 10·— do 10·60 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·50 złr.; pośledniejsze od 8·10 do 8·30 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·25 złr.; pośledni od 7·50 do 8·— złr.; owies od 7·50 do 7·90 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 8·50 do 11·— złr.; ... od 7·50 do 8·— złr.; proso od 7·50 do 7·75 złr. wykę od —·— do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

**Wrocław.** — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— mark (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 30·— mark. (17 złr. 55 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Wiedeń** 9 listopada.

**Okowita.** Na naszem targowisku 34·75 złr. — **Peszt**, 9go listop.: 32·— 32·50 złr. — **Wrocław**, 9go listop.: na listop. 49·80 mrk., na wiosnę 49·10 mrk. — **Szczecin**, 9go listop.: w miejscu 49·90 mrk., na listop. 49·60 mrk., na listopad-grudzień 58·50 mrk., na kwiecień-maj 80·— mrk. — **Berlin** 9go listop.: w miejscu 58·50 mrk., na listopad 49·80 mrk., na kwiecień-maj 49·80 mrk., na kwiecień-maj 50·25 mrk. — **Paryż**, 9go listop.: na ten miesiąc 49·50 frk., na grudzień 49·75 frk., na styczeń-kwiecień 50·75 frk.

**Nafta.** **Wiedeń** 9go listop.: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 24·75—25·— złr. — galicyjskiej 23·75—24·— złr. — **Tryest**, 9go listop.: za 100 kilo bez cła 11·25——·— złr. — **Brema**, 9 listop.: za 50 kilo 8·05— ·— mrk. — **Hamburg**, 9go listopada: w miejscu 8·10 mrk., na grudzień 8·10 mrk., na styczeń-marzec 8·30 mrk. — **Antwerpia**, 9go listop.: za 100 kilo 20·—frk. — **Nowy Jork**, 9go listop.: za galonę na listopad —ct. pap., w Filadelfii na listopad — ct. pap., nafta surowa — ct. pap.

**Wiedeń** 12 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 472, węgierskich 1818, niemieckich 392; razem 2682.

Galicyjskie płac. 59 do 60, 63, 64, 65 złr., węgierskie 55 do 58, 62, 63 złr., osobliwsze 66 do 67½ złr.; niemieckie 58 do 60, 65 złr.

Wszystko sprzedano.

*Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.*

**Peszt** 3 listopa. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09·70 — 10·20 na 81 kilogram. po 10·35 — 10·40; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·60 — 7·95; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·60 — 10·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·60 — 6·95; — kukurudza na 74 kilo. po 6·15 — 6·90; — proso po 6·80 — 7·10; rzepak po 16·— — 16·50; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 32·25 — 32·75 złr.

*Kraków dnia 13 listopada. — Przyjechali.*

HOTEL SASKI. Hr. S. Potocki z Brzeżan, Dr F. Chłapowski z Wrocławia, Dr J. Krükl, F. Etmayer z Wiednia, B. Ruda z Tryestu, K. Rusnocki z Łaniowa, Dr W. Żmurko, Dr J. Wereszczyński, B. Drwęcki, M. Sobel, J. Szejkowski ze Lwowa, A. Pohorecki z Brzozowa, T. Holub z Niemiec, S. Wladimirow z Petersburga, M. Kosielska z Podola, F. Seifert z Morawy, A. Benoe z Niegowici, L. Popławski z Lubelskiego, Wł. Dąbski z Galicyi, J. Woś z Sokołowa.

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**



## Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się z Wiednia, że Rada państwa zbierze się z pewnością 4 grudnia. Delegacya węgierska już gotowa ze swojemi pracami, delegacya austryacka gotową będzie dopiero z końcem tygodnia. Między delegacyami a Radą państwa, zajdzie przerwa, która pozwoli posłom, zasiadającym w delegacyach, powrócić na kika dni do domów. W Wiedniu usposobienie arcypokojowe — i utrwalone jest przekonanie, że pokój utrzymanym zostanie.

Piszą nam z Wiednia d. 12 b. m.:

Wkrótce zakończą się prace delegacyj. Ponieważ delegacya austryacka prawdopodobnie dzisiaj załatwi się z kwestyami budżetu wojskowego i kredytu okupacyjnego, przeto niezawodnie na jutrzejszej sesyi przedłożone zostaną delegacyi węgierskiej rezolucye delegacyi austryackiej, tyczące się wszystkich projektów rządowych. Komitet węgierski odbędzie we wtorek jeszcze, ewentualnie wspólnie z komitetem austryackim, posiedzenie, projekta zaś swoje przedłoży delegacyi prawdopodobnie na plenarnem posiedzeniu, które się we wtorek po południu odbędzie, w ten sposób więc, jeżeli obydwa komitety załatwią sporne kwestye, odbędzie się już we środę w obu delegacyach ostatnie posiedzenie merytoryczne, w delegacyi zaś węgierskiej we środę wieczór, a najpóźniej we czwartek odbędzie się ostatnie posiedzenie, na którem ogłoszone zostaną powzięte decyzye.

W sprawie zamianowania nowego bana dla Kroacyi nastąpiło opóźnienie, którego przyczyną zdają się być warunki, postawione przez bar. Filipowicza.

Organa niemiecko-liberalnej opozycyi korzystają znowu z nadarzającej się sposobności z powodu prawdopodobnego zamianowania bar. Filipowicza na bana dla Kroacyi, aby podług swego zwyczaju podszczuwać Węgrów przeciwko Kroatom, potem zaś przeciwko systemowi zaprowadzonemu przez hr. Taaffe. *Bohemia* przypisuje nominacyi tej szczególną wagę, ponieważ takowa jasno dowodzi, że w Kroacyi ma być zaprowadzoną polityka, która kubek w kubek podobną jest do polityki istniejącej w Przedlitawii. Powyższe pismo uważa nominacyę wojskowego na zarządzcę administracyi cywilnej wogóle, w szczególności zaś dla Kroacyi, ze względu na stosunki istniejące między Węgrami a Kroatami, za niedorzeczność i twierdzi, że po uregulowaniu kwestyj osobistych, zatarg kroacko-węgierski stanowczo znowu się rozpocznie, bo w sejmie węgierskim dla wszelkich innych spraw znalazłaby się większość, lecz nie w kwestyi przyjaznego stosunku z Kroacyą, dla której Węgry tyle ofiar poniosły, a tak wiele niewdzięczności w zamian odebrały. — Co do nas, przyznać się musimy, że nie pokładamy zbytniej ufności w proroctwach *Bohemii*, jak również, że nie uważamy jej opinii za nieomylną i bynajmniej się też na nią nie godzimy. Zamianowanie wojskowego na namiestnika w Czechach nie było przynajmniej faktem tak abnormalnym w takiem znaczeniu, jakieby dziennik ten niemieckich liberałów w Czechach, oczywiście także co do osoby feldmarszałka bar. Krausa przypisywać pragnął; swoboda, jaka panowała w granicach konstytucyą przepisanych, nietylko nie została uszczuploną przez nominacyę jenerała Krausa na namiestnika Czech, lecz owszem pod pewnym względem powiększoną, a przynajmniej uznaną i przeprowadzoną została, podróż zaś ostatnia, jaką bar. Kraus w niemieckich obwodach Czech odbył, namacalnym jest dowodem, że namiestnik Czech, dzięki swej bezparcyalności i swojej sprawiedliwości, zdołał sobie zjednać sympatye nawet tych, którzy zrazu dali się powodować podszczuwaniami Niemców w Czechach i byli źle o nim uprzedzeni.

Spór o podział Czech trwa ciągle jeszcze z tą samą zawziętością.

Organ niemieckiej partyi kasyna w Pradze oświadcza, że dawni przewódcy Niemców w Czechach objawią wkrótce opinię swoją w tej kwestyi i spodziewa się, że tak jak spór w sprawie tej nie zdoła rozbić jedności całej partyi, tak samo też wszyscy zwolennicy tej partyi ogłoszone wotum dawnych przewódców, przyjmą bez wahania się i wezmą je sobie do serca. Nam się wydaje, że oczekiwania „Bohemii" nie ziszczą się; rozdział, jaki zapanował w obozie liberałów niemieckich, zapuścił zbyt głębokie korzenie, aby tak łatwo mógł być usuniętym, — a kto twierdzi, że jedność partyi niemiecko-liberalnej nie zostęła nadwerężoną, temu albo nie znaną jest gwałtowność walki, toczącej się od kilku tygodni między Niemcami w Czechach, albo też udaje, że o niej nie wie i łudzi się sam, nie zdając sobie sprawy, z prawdziwego jej znaczenia i z prawdziwej jej doniosłości.

## Telegramy własne „Czasu."

**Lwów** 13 listop. Wydział krajowy uchwalił polecić bawiącemu w Krakowie Drowi Wereszczyńskiemu, aby rodzinie ś. p. Paszkowskiego wyraził głęboki żal z powodu zgonu tego znakomitego, z całem poświęceniem dla dobra kraju oddanego i wysoce zasłużonego obywatela. Dr Wereszczyński złoży imieniem Wydziału krajowego wieniec na trumnie i reprezentować będzie Wydział krajowy na pogrzebie.

**Lwów** 13 listopada. Do Brodów wysłało Namiestnictwo radcę Mandyczewskiego dla uporządkowania stosunków wobec zarządzonej sekwestracyi dochodów gminnych.

**Wiedeń** 12 listopada. Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Fallieres objął ministerstwo oświaty, którem dotąd kierował Juliusz Ferry.

**Budapeszt** 13 listopada. W kołach rządowych utrzymują, że stanowcza decyzya w sprawie obsadzenia posady bana doznaje przeszkody, ponieważ Filippowicz postawił warunki, których przyjęcie wymaga specyalnej narady w ministerstwie skarbu i komunikacyj. Być może, iż warunki te tymczasowo uznane będą za niemożebne. Przypuszczają tu także możebność ponowienia kandydatury hr. Khuen; w Zagrzebiu znów życzą sobie w sferach wybitnych przedłużenia urzędowania komisarza królewskiego. Tisza jednak nie życzy sobie tego, ponieważ obawia się złożenia mandatu przez kroackich deputowanych do Sejmu krajowego i Sejmu węgierskiego. Zamianowanie bana uważa Tisza za konieczne z powodu zbliżających się wyborów do Sejmu w roku przyszłym.

**Berlin** 13 listopada. Giers ma tu przybyć dzisiaj, i ma być przyjmowany przez cesarza; we środę uda się do Friedrichsruhe do kanclerza, a we czwartek do Montreux.

**Berlin** 13 listopada. *Danziger Ztg.* donosi o dalszem odkomenderowaniu wojska ku granicy wschodniej.

*Post* donosi z Warszawy, że Hurko zaproponował, aby koszta kwaterunkowe, pochodzące wskutek wzrastającego ciągle ściągania wojsk do Królestwa polskiego, ponosił skarb państwa, ponieważ Królestwo polskie nie może ich już ponosić. W Warszawie spodziewają się dalszego koncentrowania wojsk.

Stan zdrowia Bismarka polepszył się.

**Berlin** 13 listopada. *National Ztg* zaznacza, że car przyjmował Katkowa na dwa dni przed pojawieniem się artykułu w organie Katkowa, wymierzonego przeciw monarchii w Bułgaryi.

**Paryż** 13 listopada. *Temps* zamieszcza korespondencyę z Madrytu, że koszta przyjęcia następcy tronu niemieckiego ponieść ma król i miasto Madryt. Rząd chce wizycie tej nadać charakter zwyczajnego aktu grzeczności między dwoma zaprzyjaźnionemi dworami. Gabinet hiszpański, uznając uprzedzające postępowanie Niemiec, nie chce zapomnieć, że opinia publiczna podczas podróży króla hiszpańskiego przeciwną była wszelkiemu aliansowi.

**Paryż** 13 listopada. Dzienniki rojalistyczne bronią podróż następcy tronu niemieckiego przed zarzutem, iż podróż ta jest kombinacyą kanclerza niemieckiego, wymierzoną przeciw Francyi.

**Belgrad** 13 listopada. Rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia stanu oblężenia w całym okręgu Knjazewaczkim, i w pewnych częściach okręgów krainskiego, negocińskiego i aleksinackiego, włącznie z miastami Knjażewacz i Negotin, zostało przez króla sankcyonowane.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 13 listopada. W Sophiensaal odbył się wczoraj wieczór komers, zamykający uroczystości na cześć Lutra, wobec kilku profesorów i deputowanych. Przewodniczący uczeń filozofii Antonius, miał stosowną mowę. Nadintendent Sebeńiny wzniósł toast na cześć Austro-Węgier, w którym oświadczył, że uroczystość na cześć Lutra była dawniej niemożebną, a dopiero teraz za wspaniałomyślnych rządów obecnego Monarchy, jest dozwoloną. Komers zakończył się o godzinie wpół do pierwszej w nocy, bez żadnych zajść.

**Praga** 13 listopada. Na wyborach uzupełniających do Rady państwa, wybrani zostali Hlavka i Schulz.

**Berlin** 13 listopada. Giers przybył tu rano, i stanął w hotelu ambasadora rosyjskiego.

**Berlin** 13 listopada. Podług *National Ztg* udać się ma Giers we środę do Friedrichsruhe do kanclerza.

**Paryż** 13 listopada. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem nieprzejednanych, uznają, że podróż następcy tronu niemieckiego do Madrytu jest koniecznym aktem grzeczności.

**Londyn** 13 listopada. Biuro Reutera donosi z Tamatave, że w Antananarivo wybuchło powstanie. Prezesa ministrów tamecznych zamordowano; delegowani madagaskańscy, którzy właśnie powrócili z podróży po Europie zostali także zamordowani. Francuzi przygotowują się znów do dalszych kroków nieprzyjacielskich przeciw Madagaskarowi.

**Petersburg** 13 listopada. Utrzymują, że redakcye dzienników rosyjskich otrzymały od rządu polecenia, aby nie umieszczały bezpodstawnych pogłosek alarmujących, któreby mogły szkodliwy wywrzeć wpływ na dobre stosunki Rosyi z państwami sąsiedniemi.

**Madryt** 13 listopada. W najbliższym budżecie umieszczoną będzie odpowiednia pozycya z powodu podniesienia poselstw w Wiedniu i Berlinie do znaczenia ambasad.

**Kursa.** — Wiedeń 13 listopada. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·65. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·20. — Renta srebr. 79·45. Renta złota 98·60. — 6% Renta złota węgierska 120·30. — 4% Renta złota węgierska 86·20. — Losy z r. 1860 132·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyto. 272·20. — Londyn 121·05. — Napoleony 9·62—. — Lombardy 134·50. Losy roku 1864 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 280.50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 143·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 113·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 160·75. — Marki 59·40. — Ruble 116·75. — Dukaty 5·73. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

**Berlin** 13 listopada. Banknoty austryackie 168·35. — Krótki Wiedeń 168·20. — Krótka Warszawa 196·50. — Banknoty rosyj. 196·95. — 5% Listy zast. Polskie 61·10. — 4% Listy Likwida. Polskie 53·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 118·50. — Akcye austr. kredytowe 460·50.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*


## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 13 listopada

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 116 — | 117 25 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 52 | 1 62 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 75 | 59 50 |
| Dukat ważny | 5 67 | 5 78 |
| 20-frankówka | 9 53 | 9 60 |
| Imperyał ważny | 9 80 | 9 90 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 102 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 98 75 | 99 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 89 25 | 90 50 |
| 4% „ „ „ „ II em. | 86 50 | 87 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 98 50 | 99 50 |
| 6% listy „ bankn hipot. | 101 50 | 102 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 101 — | 103 — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 91 — | 93 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 100 50 | 101 50 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 97 50 | 98 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 25 | 102 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 101 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 102 50 | 104 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 99 50 rub. | 100 50 rub. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 87 — | 88 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 280 — | 282 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 166 — | 168 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 286 — | 289 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 75 | 20 — |
| Losy miasta Stanisławowa | 23 — | 24 50 |

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdocz. w miarę terminu płatn.)

**Wiedeń** 12 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 78 75 | 78 90 |
| 4⅕% „ srebrna | 79 50 | 79 65 |
| 4% „ złota | 98 80 | 99 — |
| 4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 119 50 | 120 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 131 80 | 132 30 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 138 50 | 139 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 170 50 | 171 — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 169 50 | 170 — |
| Losy Como-Renten | 37 — | 39 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 106 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 98 75 | 99 25 |
| Galicyjskie „ „ | 99 10 | 99 80 |
| Morawskie „ „ | 104 — | 105 — |
| Niższo-austryackie „ „ | 104 75 | 105 75 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 104 50 | 105 50 |
| Szląskie „ „ | 110 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 — | 105 — |
| Siedmiogrodzkie 7% | 98 25 | 99 — |
| Węgierskie „ „ | 100 — | 101 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ | 98 75 | 99 25 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 138 7 | 139 — |
| 6% Renta węgierska złota | 120 25 | 120 40 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 97 — | 97 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr. | 105 25 | 105 75 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — — | — — |
| „ austryackie . 80 „ | 205 50 | 206 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 276 5 | 276 8 |
| „ węgierskie . 200 „ | 275 50 | 276 — |
| Depositen-Bank . 200 „ | 201 — | 201 25 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 848 — | 852 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 841 — | 843 — |
| Unionbank . 100 „ | 107 — | 107 25 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 146 — | 146 50 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 102 — | 102 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 166 — | 166 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 544 — | 545 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 223 — | 223 50 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 198 50 | 199 — |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 188 50 | 189 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2520 | 2530 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 198 7 | 199 25 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 283 — | 283 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 144 25 | 144 75 |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „ | 167 25 | 167 75 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 185 50 | 186 — |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 194 — | 194 50 |
| Rudolfa . 200 „ „ | 169 50 | 170 — |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 161 50 | 162 — |
| Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „ | 309 — | 309 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 136 50 | 137 — |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 249 — | 249 25 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 159 — | 159 50 |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 145 75 | 146 25 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 163 — | 163 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 119 25 | 119 75 |
| 5% „ „ papier 33 lat | 104 50 | — — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 101 50 | 102 50 |
| 7% Listy dłużne „ „ 20 lat | 103 — | 104 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 75 | 102 25 |
| 5½% „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 89 50 | 90 50 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 99 10 | 99 30 |
| 5% „ „ nowe 37 lat | 99 10 | 99 30 |
| 6% „ Bank Hipot. lwow. | 101 60 | 102 10 |
| 6% „ „ Włość. | 100 75 | 101 20 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 80 | 101 — |
| 5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt | 100 — | 101 — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 101 — | 102 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 97 30 | 97 60 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 98 20 | 98 60 |
| „ Em. 1874 . 200 „ „ | 97 25 | 97 75 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 107 — | 107 50 |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | — — | — — |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | — — | — — |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „ | — — | — — |
| Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 104 75 | 105 25 |
| „ „ wal. austr. „ | 100 50 | 101 50 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 50 | 107 25 |
| „ poż. 14 milion. 1882 „ | 104 75 | 105 25 |
| „ poż. 1872 r. . 100 złr. 5% | 104 — | 104 25 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 103 — | 103 25 |
| „ Em. 1873 . 200 „ „ | 103 50 | 103 75 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 98 30 | 98 80 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ 4½% | 98 — | 98 50 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4% | 95 30 | 95 80 |
| „ II „ 1867 300 „ „ | 99 50 | 99 90 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 50 | 96 — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 94 25 | 94 75 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 102 — | 102 40 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 102 50 | 102 75 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 100 75 | 101 25 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 100 30 | 100 70 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 100 30 | 100 70 |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 120 60 | 121 — |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 92 10 | 92 40 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 181 75 | 182 25 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 137 75 | 138 25 |
| „ . 200 złr. 5% | 120 60 | 121 — |
| Theissb.-Gesell. . „ „ | 101 80 | 102 20 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 94 8 | 95 — |
| „ II Em. 200 „ „ | 93 70 | 94 20 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 91 — | 91 30 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 115 75 | — — |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 97 — | 98 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 97 — | 97 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 115 25 | 115 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 124 50 | 125 — |
| „ Węgierskie . „ 100 | 113 60 | 114 — |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 21 30 | 21 60 |
| Kredytowe . złr. 100 | 171 75 | 172 25 |

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Clary | złr. 42 | 36 75 | 37 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. | „ 105 | 109 90 | — — |
| Insbrucku | „ 20 | 21 — | 21 50 |
| Keglewicha | „ 10½ | 17 50 | 18 50 |
| Krakowskie | „ 10 | 19 — | 19 25 |
| Ofner (miasta Budy) | „ 40 | 38 — | 40 — |
| Palty | „ 42 | 34 75 | 35 25 |
| Rudolfa | „ 10½ | 19 25 | 20 — |
| Salma | „ 42 | 51 — | 52 — |
| Salzburgskie | „ 20 | 22 80 | 23 20 |
| St. Genois | „ 42 | 48 40 | 48 60 |
| Stanisławowskie | „ 20 | 23 50 | 24 — |
| 4½% Tryesteńskie | „ 105 | 126 — | 127 — |
| 4% „ | „ 50 | 64 50 | 65 — |
| Waldsteina | „ 21 | 26 75 | 27 25 |
| Windischgrätza | „ 21 | 38 50 | 39 — |
| *Waluty.* | | | |
| Dukaty ważne | | 5 71 | 5 73 |
| 20 frankówki | | 9 57 | 9 58 |
| Imperyały rosyjskie | | 9 86 | 9 88 |
| Funty szterl. angielskie | | 12 — | 12 05 |
| Liry tureckie złote | | 10 89 | 10 91 |
| Marki niemieckie za 100 marek | | 59 15 | 59 20 |
| Rubel papierowy za 100 | | 116 75 | 117 25 |

**Lwów** 12 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 288 — | 293 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 98 55 | 99 55 |
| 4% „ „ „ „ | 89 50 | 90 50 |
| „ „ „ „ 37-letnie | 98 55 | 99 55 |
| 5% „ „ Banku hip. gal. | 101 60 | 102 60 |
| 6% „ „ włośc. galic. | 100 — | 101 50 |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 98 75 | 99 75 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 50 | 102 50 |

**Warszawa** 12 listopada.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 100 | 10 |
| kupon | — | — | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 175 | |
| kupon | — | — | | |

**Księgarnia**
**Seyfartha i Czajkowskiego**
we LWOWIE
otrzymała na skład główny:
**Dra Korotkiewicza Administracyjny Leksykon z lat 1870—1882.** Cena złr. 1·50, z wysyłką franko złr. 1·65 c.
**Ignacego Poźniaka Pierwiosnki.** Poezye z przed lat 50. Cena 70 c., z wysyłką 75 ct. (2712-1-2)

**Podziękowanie.**

W dniu 9 listopada b. r. pochowaliśmy naszego ukochanego syna Józefa, ucznia 8 klasy gimnazyum; za liczny udział na pogrzebie, współczucie i słowa pociechy nam okazane w naszej ciężkiej boleści i niepowetowanej stracie, czujemy miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie Wielm. X. Katechecie, Panom profesorom i wszystkim uczniom kolegom zmarłego, którzy na własnych barkach drogie nam zwłoki odnieśli na miejsce wiecznego spoczynku. „Niech Bóg szczęści i błogosławi Wam w życiu.“ (2725)

Stroskani rodzice
*Marya i Stanisław Krzywaczkowie.*

**Koncypient adwokacki,**
Dr. praw, z 4-letnią praktyką adwokacką i jednoroczną sądową, poszukuje posady od 1 stycznia 1884 r. Adres: **A. Z.** poste restante **Kraków.** (2724-1-3)

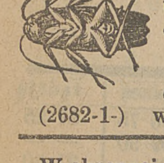
**Cyrk Herzoga**
*w nowo odrestaurowanym i z całym komfortem urządzonym cyrku w ogrodzie hotelu Kleina.*
Dziś we środę dnia 14go listopada o godzinie 7½ wieczorem
**wielkie przedstawienie**
z nowym programem. Główniejsze sztuki: **Non plus ultra tresowania koni Albatros i Negus,** dwóch ogierów trakehińskich przedstawionych w taki sposób, że w żadnym innym cyrku tego niewidziano. Na zakończenie **huśtawka** wykonana przez obojga ogierów Albatros i Negus. **Podwójna wyższa szkoła** przedstawiona przez dyrektora Herzoga i jego żonę. **Goldlack** ujeżdżany przez p. Teresę Stark. **Rzymskie igrzyska** wykonane przez p. Foolita na jego 4 ulubionych koniach. **Występ wyborowego towarzystwa artystów** p. prof. **Leon.** Występ artystek **Miss Ada, Miss Rosa, Miss Perks, Mr. Grant, Mr. Tomaso, Mr. Humerston — tudzież wszystkich clownów.** (2715)

**PRAKTYKANT**
zamiejscowy, w wieku około 14 lat, z dobremi szkolnemi świadectwami i moralnie wychowany, znajdzie zaraz pomieszczenie w handlu (2714-1-2)
**Stanisława Feintucha**

Ces. i kr. uprz. jedynie pewnie działający
ŚRODEK DO WYNISZCZENIA
**szczurów i myszy**



(nie trucizna!)
**zabójczy tylko dla gryzoniów!**
**1** blaszanka **1 złr., 6** blaszanek **5 złr.** w. a. — Szybko i pewnie działający
ŚRODEK DO WYNISZCZENIA
**karakonów i stonogów**



i innego robactwa, zupełnie bez trucizny, **1** paczka **1 złr.** w. a. Jedynie prawdziwe u podpisanego.
**B. Reiss,**
c. k. uprz. fabryka chem. wytworów
(2682-1-) w **Budapeszcie,** Königsgasse 30.

W okropnej katastrofie w Casamicciola 28 lipca 1883 r. został szwajcarski fabryk nt zegarków Jean Denis
**NA ISCHII ZASYPANY**
i znalazł tamże śmierć w 41 roku życia przez uduszenie.

Mimo wszelkich poszukiwań ustanowionego kuratora Giacomo Bulatti w Neapolu niemożna było odszukać ani krewnych, ani innych prawnych spadkobierców, którzy mają wziąść wielki majątek, składający się z 2 fabryk, składów towarów, papierów wartościowych i gotówki.

Posyłka z 12 skrzyń, zawierająca 2460 prawdziwych szwajcarskich zegarków, które przeznaczone były transito Wiedeń dla Wschodu, zatrzymane zostały przez spedytora Fr. Revaux fils 7 sierpnia b. r. tutaj i oddane podpisanem domowi komisowemu zegarków z poleceniem, ponieważ koszta składowe się mnożą, aby zegarki te **pozbyć zadarmo** tylko za zwrotem kosztów cła i frachtu i tym sposobem wobec kuratora zakończyć obrachunek spadkowy i nie zostawić dłużej na składzie towaru. Zegarki przedstawiają cenę wyrobu franków 70, 62 i 54 za sztukę, jednak za nadzwyczajną stratę tem mniej może być zważane, że dla wielkiego majątku bez tego niema spadkobiercy i wszystko przypada państwu.

Zegarki sprzedane będą po niżej podanych kosztach, które wynoszą cło, fracht i składowe. 1440 łańcuszków z podwójnego złota, które dołączone były do posyłki, dodanych będzie o ile zapas starczy darmo do każdego zegarka. Tutaj zostaje 12 skrzyń J. D. 4683/94 zawierających
1260 p. szwajcar. niklowych srebrnych zegarków kotwicowych z cyferbl. swiecącym w noccy.
1200 p. szwajcar. niklowych srebrnych zegarków remont. Washington z cyferbl. świec. w nocy.

Jako fracht, cło i składowe należy za pierwsze posłać przekazem 6 złr. 95 ct., za drugie 8 złr. 52 lub też ekspedycya za zaliczką. Wymienione łańcuszki dodane będą darmo, o ile zapas starczy.

Upoważniony przez spadkobierców dom komisowy zegarków **L. Spiering** w **Wiedniu** II., Eliashof neben Schöllerhof. (2681-1-2)

Ces. król. uprzyw.
**GALIC. AKCYJNY**
**BANK HIPOTECZNY**
wydaje we Lwowie i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
**4% Asygnaty kasowe**
płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
**Lwów,** dnia 27 września 1883 r. (2285-13-)
**Dyrekcya.**
*(Przedruk nie będzie płacony).*

**Dr. Schmidta uznany plaster na odgniotki**



używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.
znak ochronny.

Skutek tego plastru na odgniotki Dra Schmidta, jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wydobycia nagniotków **23 ct. w. a.**

UWAGA. Przy zakupnie tego wyrobu zechce Szanowna Publiczność zawsze na to uważać, by każde pudełko miało powyżej odbity znak ochronny.

**Dra. Behra wyciąg nerwowy,**



znak ochronny.

zrobiony wedle osobnej metody z roślin leczniczych, który od wielu lat okazał się jako doskonały środek przeciw chorobom nerwowym, jak: bole nerwowe, migrena, ischias, bole w krzyżach i grzbiecie, padaczka, porażenie, osłabienie i upławy nocne. Oprócz tego używanym bywa Dra Behra wyciąg nerwowy z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, sztywności mięśni, reumatyzmowi stawów i mięśni, nerwowemu bolowi głowy i szumieniu w uszach. Dr. Behra wyciąg nerwowy tylko do zewnętrznego użytku. Cena flaszki z dokładnym opisem użycia **70 c. w. a.**

UWAGA. Przy zakupnie tego wyrobu zechce Szan. Publiczność zawsze na to uważać, aby każda flaszka miała na zewnętrznem opakowaniu powyżej odbity znak ochronny.

Główny skład rozsyłkowy; **Gloggnitz** w dolnej Austryi, w aptece **Juliusza Bittnera.**

**Dra Schmidta plaster na odgniotki i Dra Behra wyciąg nerwowy** jest na składzie w **Krakowie** u aptek.: K. Wiszniewskiego, E. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego, W. Redyka — i prawie we wszystkich aptekach. (2484-3-10)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
**dom komisowy i wywozowy**
**mebli**
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH
po największej części pochodzących od
**dostojnych państw.**
**Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.**
**Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań.** (2150-22)
**D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,**
**Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.**
**Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.**
**Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.**

**ZNIŻENIE CEN.**
Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **albumów, tek, pugilaresów, portmonet, portcigar** i tysiącznych innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe do d. 1 stycznia 1884 r. z opuszczeniem
**25%**
w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie,
*Rynek przy linii A—B.*
Tenże magazyn poleca zawsze **najnowsze papiery listowe, farby olejne Schoenfelda** i **chinskie srebro J. L. Herrmanna.** (2559-5-20)

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
**TAMAR INDIEN GRILLON**
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach** [1728-42-]

Przy królewskim sądzie powiatowym (2678-1-2)
**w Bytomiu (Beuthen o. S.)**
dopuszczony zostałem jako **rzecznik prawny.**
**Leopold Cohn II.**

ADWOKAT KRAJOWY
**Dr. Józef Radomyski**
otworzył kancelaryę adwokacką
**w Gorlicach**
w domu p. Rogawskiego obok apteki.
(2640 4 6)

NAJPIĘKNIEJSZY
**podarunek gwiazdkowy**
*dla dzieci i dorosłych!*
**Niedźwiedź**
25 centimetrów wysoki, mechaniczny, do naciągania, idący i mruczący,
**cena tylko 4 złr. 50 c.** — również
**pawie**
45 centimetr. długie i 20 centim. wysokie, które idąc roztaczają ogon,
**cena tylko 5 złr. 50 cent.,**
z opakowaniem do nabycia przez skład fabryczny szczególności p. f.
**J. Sikora** w **WIEDNIU,** *IV., Margarethenstr. 25.*
Cenniki darmo i opłatnie. (2721-1-20)

**Do sprzedania kamienica I-piętrowa**
w Rynku w **Wadowicach.** Wiadomość w handlu *A. Mecnarouskiego* w **Krakowie.** (2633-4-5)

**Państwo Zassów pod Czarną**
sprzedaje przez cały miesiąc listopad dwuletni **narybek karpi królewskich,** po cenie 3 złr. w. a. za kopę. (2710-2-6)

PAPIER **FAYARD et BLAYN**
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (270-20-30)

**W dobrach Nawojowa**
**pod Nowym Sączem,**
jest do obsadzenia posada **rachmistrza-kasyera.** Bliższych szczegółów udziela kancelarya centralna *Ks. Sapiehów* w Krasiczynie. 2691 3-3)

**Dr. LEON KOPFF**
mieszka obecnie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 7. Ordynuje od godz. 11 do 1.
(2646-3-4)

**Zamiana lub sprzedaż.**
**Realność** znaczna w Krakowie, w środku miasta położona, o 61 ubikacyach, przynosząca znaczny dochód, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub do zamiany na majątek ziemski w Galicyi. — Wiadomość na listy opłacone pod lit. **K. M. Nr. 1,** poste restante **Kraków.** (2590-2-3)

**Panienki lub starsze osoby,**
życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.
Ulica KARMELICKA Nr. 1, I-sze piętro, schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).
Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502-50-)
Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawiecczyźnie.

**Nowy i trwały**
**GATUNEK BAWEŁNY**
pod nazwą
**„Królewska poczwórna“**
zaprowadził i poleca
**F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE.**
Następnie otrzymał świeży transport
**wełny i włóczki**
w różnych grubościach i kolorach;
posiada na składzie
**włóczkę przesortowaną**
do roboty dywaników przed łóżka, okryć na nogi w podróży, kocyków na podłogi, dla dzieci itp., przedmioty z tej włóczki wyglądają bardzo ładnie i są ciepłe, przyczem sposób roboty bardzo łatwy (przy zamówieniu udziela wzory), funt kosztuje złr. 2·50;
poleca również
**najnowsze roboty**
haftowane, na kanwie, suknie, płótnie, jucie, do różnego użytku zastosowane, między temi aparata kościelne haftowane, jak np. stuły od 5 do 16 złr., ornaty od 9 złr. do 20 złr., poduszki kościelne od 3 złr. do 5 złr. — wszelkiego rodzaju roboty haftowane, które mają być wykonane według osobnych zleceń, wykończa ze znaną starannością.
Najnowsze
**budownictwa kamienne,**
o których w tutejszych dziennikach była wzmianka, otrzymał w różnej wielkości.
**Watę do okien**
przeciw przeciągom i zimnie, poleca austryacką i szwedzką, białą i bronzową.
**TOWARY DROBIAZGOWE**
utrzymuje w największym wyborze, przyczem odznacza się bardzo liczną kolekcyą
*guzików najmodniejszych*
do ubrań, zastosowanych na każdą porę roku. (2549-3-6)
Dziękując za dotychczasowe względy, którémi mój handel łaskawi odbiorcy coraz więcej zaszczycają, staraniem mojem jest, aby i nadal Szanowną Publiczność zadowolnić pod każdym względem.
***F. Bruno Hahn*** w Krakowie,
ul. Grodzka L. 2.

**N. Salvari w Tryeście,**
**najtańsze źródło sprowadzania**
wprost dowożonej surowej
**KAWY,**
poleca następne wyborne, czyste, silne, wonne gatunki.

| | | | |
|---|---|---|---|
| CUBA, najlepszą gruboziarnistą | . . . | zlr. | 1·78 |
| ZŁOTĄ JAWĘ / MENADO | najlepszą złoto żółtą | „ | 1·58 |
| PERŁOWĄ CEYLON | najlep. ciemnoziel. | „ | 1·96 |
| „ COSTARIKA | „ zieloną . | „ | 1·75 |
| PLANT. CEYLON | „ „ | „ | 1·68 |
| ARAB. MOKKA | „ „ | „ | 1·80 |
| PERŁOWĄ MANILLA. | „ jasną . | „ | 1·64 |
| JAWA MALANG. | „ zieloną . | „ | 1·35 |
| SANTOS | „ „ | „ | 1·28 |
| BAHIA dobrą | . . . | „ | 1·20 |
| JAMAICA „ | . . . | „ | 1·18 |

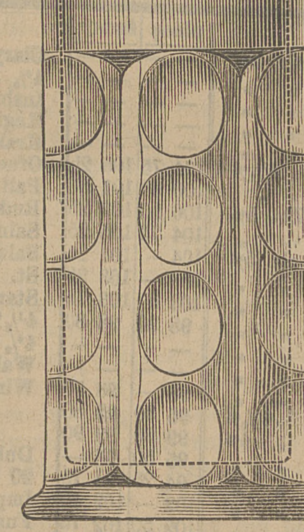
Ceny za **jeden kilo netto, z ocleniem, opłatą pocztową i opakowaniem.** Rozsyłka w paczkach 4¾ kilo netto pocztą za zaliczką do wszystkich miejscowości w Austryi-Węgrzech. (2509-9-12)

NEUSTEIN'S VERZUCKERTE
BLUTREINIGUNGS-PILLEN
DER HEIL. ELISABETH

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia
**zatkań**
niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.
**Ostrzeżenie!** Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (2553-3-15)
Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.
**Główny skład w Wiedniu:** Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.
Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego.

**J. SCHREIBER & NEFFEN.**
PIERWSZA I NAJWIĘKSZA AUSTRYACKO-WĘGIERSKA FABRYKA SZKŁA PRASOWANEGO I LANEGO.
**Skład centralny:** w Wiedniu, Alsergrund, Liechtensteinstrasse Nr. 22—24.
**Skład wzorów:** Stadt, Tegetthoffstrasse Nr. 3.

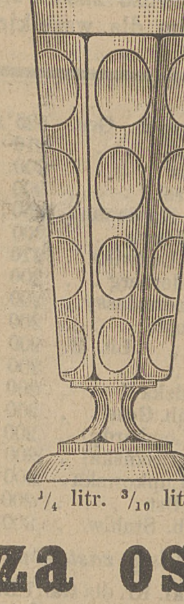
*Nr. 1530.*



1/1 litr. 3/10 litr. 1/4 litr.

**SKŁAD** dla **WĘGIER:** w Budapeszcie, Waitznergasse 18.

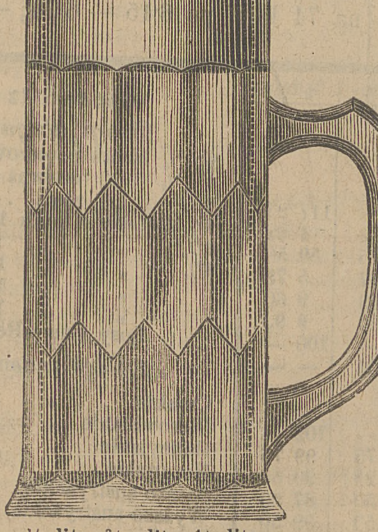
*Nr. 1524.*



1/4 litr. 3/10 litr.

**SKŁAD** dla **CZECH:** w Pradze, Heuwagplatz 27 neu.

*Nr. 1812.*



1/1 litr. 3/10 litr. 1/2 litr.

**Największa oszczędność**
DLA RESTAURATORÓW, KAWIARZY I GOSPODYN DOMOWYCH.
**Nasze naczynie szklanne**
Z PRASOWANEGO I LANEGO SZKŁA
**kufelki na piwo, puhary na piwo i szklanki do kawy, kubki do wody, kieliszki do wina, talerze, półmiski, serwisy, serwisy na wety itp., zwane są w kraju i zagranica**
**niedające się rozbić.**
Nasz wyrób uznany jest jako najlepszy i dlatego zaprowadzony został w największych restauracyach i we wszystkich kołach **oszczędnych gospodyń domowych** z zadziwiającym skutkiem. (2626-2-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*